Wtorek, 18 sierpnia 1936 - Nr. 141
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

10 GR.

10 stron

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI
GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI
ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.858

Wara od zanieczyszczania atmosfery politycznej w Polsce

Pan Premjer wypowiada walkę kłamstwu, oszczerstwom i zohydzaniu Rządu

Polska Agencja Telegraficzna otrzymała od p. Premjera gen. Sławoj-Składkowskiego następujące oświadczenie:

Nadużycie słowa drukowanego

W mojej dziewiczej mowie sejmowej, nowego premjera, **otworzyłem ramiona do prasy.**

Liczyłem na obopólną dobrą wolę, liczyłem na **krytykę** pociągnięć Rządu, **która pomoże znaleźć wyjście z szeregu ciężkich sytuacyj.**

Pierwszy miesiąc było dobrze, wiadomo, miesiąc miodowy. Prasa, naogół bez różnicy zabarwienia politycznego, krytykowała poczynania Rządu w sposób dosyć objektywny.

Już jednak **w połowie miesiąca czerwca** zaczęły ukazywać się **kłamstwa i oszczerstwa,** mające na celu **zohydzenie Rządu** i jego pracy oraz **zanieczyszczenie atmosfery politycznej w Polsce.** Łatwowierność pewnych części społeczeństwa okazała się nie o wiele mniejszą od cynizmu **klusowników słowa drukowanego.** Uczciwa prasa, bez różnicy przekonań politycznych, nie chcąc i nie mogąc wytrzymać konkurencji oszczerców, wykorzystujących po swojemu „wolność słowa", straciła na swej aktualności w oczach szeregu bezkrytycznych czytelników.

Przyznaję, że konieczność wymyślania kłamstw jest pokrzepiającym dowodem, że rzeczywistość prac Rządu nie jest znów taka zła.

Klasycznym przykładem usiłowań zakłamania rzeczywistości jest stosunek pewnych odłamów prasy do **odważnego tępienia nadużyć przez Rząd.**

Błoto, które zdziera Rząd z pojedyńczych wykrytych nadużyć, usiłują niektórzy dziennikarze rozmazać na całe życie Polski, wołając „Oto w jakiej atmosferze żyjemy".

WARA OD TAKIEGO STAWIANIA KWESTJI!

Gdyby cała atmosfera naszego życia była zatruta, nikt nie gorszyłby się istnieniem nadużyć.

Rząd, który miałby nadużycia na swem sumieniu, nie ośmieliłby się tępić ich w społeczeństwie.

Rząd odważnie, otwarcie wobec całej opinji i bezwzględnie, czystemi rękami wykorzenia nadużycia, by uzdrowić atmosferę życia Polski.

Tępiąc niemiłosiernie wszelkie nadużycia, bez względu na ich pochodzenie i na osoby, które ośmielają się je popełniać, **nie mogę pobłażać nieuczciwości słowa drukowanego.**

Pozostawiając w dalszym ciągu całkowitą swobodę krytyki Rządu i życia politycznego, **przystępuję do niszczenia kłamstwa, obmowy i oszczerstwa jako broni w życiu politycznem.**

Będziemy mieli **taki poziom moralności publicznej i politycznej, jaki sami stworzyć zdołamy.**

Wzywam do pomocy całą uczciwą prasę bez różnicy obozów politycznych oraz opinję społeczną.

Będę walczył o dobre imię życia publicznego w Polsce i czystość atmosfery uczciwej pracy Rządu.

Nie poprzestanę na konfiskatach.

Ostrzegam, że gdy nie pomogą inne środki, będę winnych oszczerczych artykułów i notatek — wysyłał do Berezy.

(—) **Sławoj Składkowski**
Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wewnętrznych.

Pogoda słoneczna utrwala się

Wczoraj **wyż barometryczny,** którego środek znajduje się nad północną Rosją, rozszerzył się na całą Europę i powodował **w Polsce pogodę słoneczną** o umiarkowanem lub niewielkiem zachmurzeniu nieba. Sytuacja powyższa potrwa **dłuższy czas** i w ciągu najbliższych kilku dni **nie należy się spodziewać zasadniczych zmian w pogodzie.**

Z piekła hiszpańskiego

Godziny Madrytu już policzone?

Zacięte walki o Malage — 5 zakładników pod mur za każdy pocisk

Londyn, 17. 8. (PAT.) Korespondent Reutera donosi z Hendaye, że jak to wynika z opowiadań dziennikarzy, przybyłych z Madrytu, **stolica nie może już dłużej stawiać oporu wojskom powstańczym.** Rząd przygotowuje się do opuszczenia Madrytu i przeniesienia się do **Walencji.** Rozporządzenie o racjonowaniu żywności nie weszło jeszcze w życie, lecz **w mieście nie można już nabyć mięsa, jarzyn, ryb i chleba.** Ludność odczuwa bardzo dotkliwie **brak tytoniu.** Madryt żyje **w ciągłej obawie ataków lotniczych.** Cokolwiek nastąpi, należy się liczyć z dalszym oporem w poszczególnych ulicach i budynkach milicji ludowej, która jest doskonale uzbrojona i panicznie lęka się dostania się w ręce powstańców.

Gibraltar, 17. 8. (PAT.) Korespondent PAT. donosi, że toczą się obecnie **zacięte walki o Malagę.** Część miasta ma się już znajdować **w ręku powstańców.** W obronie Malagi bierze czynny udział flota rządowa.

Paryż, 17. 8. (PAT.) Z pogranicza hiszpańskiego donoszą, że dziś z rana rozpoczęła się **masowa ucieczka ludności z Fontarabia.**

Okręty powstańcze krążą w pobliżu San Sebastian. Dwa samoloty rządowe z San Sebastian bombardowały dziś okręty powstańcze. Na froncie lądowym do godz. 13,30 nie zaszły żadne zmiany. Obie strony zachowały bierność. Baterje fortu Guadelupe, znajdującego się w rękach rządowych, zamilkły po zbombardowaniu ich przez okręty powstańcze.

Ponieważ termin ultimatum wysłanego przez powstańców do Irun i San Sebastian dziś upłynął, z rana **rozpoczęto bombardowanie** tych dwu miejscowości. Władze „Frontu Ludowego" zagroziły **rozstrzelaniem zakładników: 5 zakładników za każdy pocisk.** Wedle pogłosek, wielu zakładników, m. in. hr. Romanones, zostało już rozstrzelanych. W forcie Guadelupe znajduje się około **200 uwięzionych sympatyków stronnictw prawicowych.**

Polskie łodzie podwodne na wodach estońskich

Tallin, 17. 6. (PAT.) Na redę w m. Narwa przybyły **trzy polskie łodzie podwodne i jeden okręt pomocniczy.**

Postój okrętów polskich trwał jeden dzień.

Skutki suszy w Ameryce sięgną aż do... Polski

Buenos Aires 17. 8. (PAT.) **Skutkiem długotrwałej suszy w Stanach Zjedn. rynek amerykański pozbawiony będzie paszy dla bydła,** to też spodziewany jest **wzrost importu mięsa i przetworów mięsnych do północnej Ameryki.** Argentyńscy i urugwajscy hodowcy bydła i trzody chlewnej przygotowują się już zawczasu do większych dostaw na rynek Stanów Zjedn. Należy zaznaczyć, że **Polska,** która eksportuje **duże ilości szynek w puszkach** na rynek północno-amerykański, **w roku bieżącym przygotowuje się również na większe dostawy.**

W rocznicę bitwy pod „Polskiemi Termopilami"

Lwów, 17. 8. (PAT) Wczoraj odbyły się **w Zadwórzu uroczystości w 16-tą rocznicę bitwy pod Zadwórzem, zwanej Polskiemi Termopilami,** a stoczonej w roku 1920 przez garść ochotników lwowskich z 4 dywizjami konnicy Budiennego. Do Zadwórza udała się **pielgrzymka.** U stóp pomnika poległych na kurhanie odprawiona została **msza św. polowa,** potem odbyła się dekoracja pozostałych przy życiu uczestników bitwy **„Krzyżem Zadwórza"** i składanie wieńców na mogiłach.

Uroczystości, w których brały udział liczne delegacje miasta i b. kombatantów oraz tłumy okolicznej ludności, miały charakter bardzo podniosły. Na mogile złożono m. in. wieniec od społeczeństwa polskiego.

Zbyszko Cyganiewicz żyje

Bruksela, 17. 8. (PAT.) Wśród uciekinierów z Hiszpanji, przybyłych do Casablanca na francuskim parowcu „L'Adroit", znajduje się również **Zbyszko Cyganiewicz,** który uważany był za **zaginionego.** Polak spędził w Hiszpanji trzy tygodnie. Dopiero obecnie zdołał wyjechać do francuskiego Marokka.

Gen. Gamelin w grobach królewskich na Wawelu

składa hołd pamięci Wielkiego Marszałka Polski i Francji

Kraków, 17. 8. (PAT.) Dzisiaj o godzinie 10 rano bawiący w Krakowie **gen. Gamelin** w towarzystwie szefa sztabu głównego **gen. Stachiewicza** i otoczenia, złożonego z oficerów polskich i francuskich udał się na **Wawel,** gdzie u wejścia do zamku królewskiego zameldował się generałowi Gamelin **dowódca O. K. V gen. Łuczyński.** Ustawiona na dziedzińcu zamkowym kompanja honorowa z pocztem sztandarowym i orkiestrą sprezentowała broń, a orkiestra odegrała **„Marsyljankę",** poczem przy dźwiękach marsza generalskiego przeszedł gen. Gamelin przed frontem kompanji honorowej i pozdrowił ją **po polsku: „Czołem kompanja".**

Przy wejściu do katedry powitali generała Gamelin **gen. Wieniawa-Długoszowski,** przewodniczący Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, wicewojewoda krakowski dr. Małaszyński, prezydent miasta dr. Kaplicki, urzędujący w Krakowie konsul francuski i imieniem kapituły katedralnej ks. kanonik dr. Domasik.

Gen. Gamelin wraz z otoczeniem udał się następnie **do grobów królewskich,** gdzie **uczcił pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego** złożeniem u stóp sarkofagu kwiatów i **dłuższą chwilą skupionego milczenia.**

Następnie gen. Gamelin wraz z otoczeniem zwiedził groby królewskie, katedrę wawelską, zamek królewski.

Zkolei goście francuscy zwiedzili **kościół na Skałce, bibljotekę Jagiellońską, Muzeum Narodowe, kościół Marjacki i wreszcie Sukiennice,** gdzie obserwowali żywy w tych godzinach ruch handlowy.

Po południu gen. Gamelin i gen. Stachiewicz udali się wraz z otoczeniem **na Sowiniec,** a następnie na zwiedzenie **salin w Wieliczce.**

Przed kwaterą gen. Gamelin pełni służbę honorową warta **krakowskiego** baonu saperów.

Tajemnicza wyprawa lotników polskich do Hiszpanji po... śmierć

Anglja sprzedała samoloty „Polsce" — Barcelona może nazywać się czasem... Katowicami

Jak już wczoraj donosiliśmy, **zginął w katastrofie lotniczej w pobliżu Biarritz polski lotnik Kazimierz Lasocki** podczas lotu do Hiszpanji. Drugi samolot, który wylądował na lotnisku Rochelle, również był pilotowany przez Polaka, **znanego lotnika Tadeusza Czarbowskiego-Golejewskiego,** który przy lądowaniu odniósł lekkie obrażenia.

Wiadomości w tej sprawie były początkowo bardzo mgliste. Według zebranych przez władze angielskie danych **w sobotę z Anglji wystartowało 7 samolotów.**

Samoloty te typu Dragon i Fokker zakupione zostały **rzekomo dla Polskich Linji Lotniczych** i miały lecieć **do Polski.** Jako kierunek lotu podano **Katowice.**

Trzy samoloty typu Dragon wystartowały z lotniska Croydon, a 4 samoloty typu Fokker — z lotniska Gatwich pod Londynem.

Firma pośrednicząca przy kupnie samolotów została zapewniona, iż odlecą one bezpośrednio do Polski. Wszyscy piloci zdaniem „Britisch Aerways" byli cudzoziemcami, nikomu nieznani w Croydon. Zabrali oni **akurat tyle benzyny, ile potrzeba do dotarcia do Barcelony.**

Stwierdzono jednak już z całą pewnością, że depesza o przeznaczeniu samolotów jest niezręcznem kłamstwem i że samoloty były przeznaczone dla powstańców hiszpańskich.

Polskie linje lotnicze „Lot" wyjaśniają, że samoloty, które odleciały z Anglji do Hiszpanji pochodzą z taboru angielskich linij lotniczych „Imperial Airways". Są to samoloty wycofywane już z użytku, które towarzystwo wyprzedaje.

Jak widać **maszyny te nie mogły znaleźć nabywców,** tak, że **Anglja,** która **zachowuje neutralność w sprawie Hiszpanji,** zdecydowała się je **sprzedać do Hiszpanji, ale tak, aby nie naruszyć swej neutralności.** Wobec tego na samoloty angielskie posadzono **pilotów zagranicznych zwerbowanych po świecie.**

Dalej ustalono już z całą pewnością, że obaj piloci, ś. p. Lasocki i Czarkowski-Golejewski **ostateczną decyzję dostarczenia samolotów do Hiszpanji powzięli dopiero w Berlinie** i traktowali całą sprawę z punktu widzenia handlowego.

Czarkowski-Golejewski, lekko kontuzjonowany, znajduje się obecnie już w Brukseli.

Ś. p. Kazimierz Lasocki jest kapitanem rezerwy lotnictwa. Do roku ubiegłego był dowódcą 11 eskadry 1 pułku lotniczego w Warszawie, synem gen. Lasockiego, zdobywcy Lidy.

Dyplomowany pilot kpt. Lasocki, odznaczony orderem Virtuti Militari, przeszedł na emeryturę w r. b., mając lat 36.

Wyjeżdżając na Olimpjadę do Berlina wspominał iż w interesach zamierza — jeśli mu się to uda — odwiedzić Londyn; o wylocie do Hiszpanji nie wspominał.

Widocznie myśl o wyprawie dojrzała w Berlinie lub w Londynie, gdzie ś. p. Lasocki mógł spotkać się z por. Czarkowskim-Golejewskim.

* * *

Na wiadomość o **wystartowaniu 7 samolotów z Anglji,** policja lotnicza francuska przeprowadziła szczegółowe badania i stwierdziła, iż **poza dwoma samolotami, które uległy katastrofie, pozostałych nie widziano nad terytorjum Francji.**

Musiały one odbywać lot swój nad Atlantykiem lub szybowały bardzo wysoko.

Dalsze samoloty czekają w Anglji na odlot

Londyn, 17. 8. (PAT) Według doniesień z Portmouth, znajduje się tam obecnie **gotowych do odlotu w nieznanym kierunku 5 samolotów,** które sprzedane zostały w Londynie za pośrednictwem prywatnych agentów. Na lotnisku oświadczono lytko, że **samoloty te w dniu dzisiejszym nie opuszczą Anglji.**

Niemieckie okręty wojenne przed San Sebastian

Bayonne, 17. 8. (PAT) Torpedowiec niemiecki **„Seadler",** który miał przybyć dziś do Bajonny, otrzymał drogą radjotelegraficzną wiadomość, by pozostawał w kontakcie z krążownikiem niemieckim **„Koeln",** który stoi **na kotwicy przed San Sebastian.** W tych samych okolicach znajduje się również jeden kontrtorpedowiec niemiecki.

Za 3000 dolarów samolotem dokoła świata

można odbyć podróż na regularnych linjach lotniczych

Podróż **samolotem dokoła świata** jest **zupełnie wykonalna** i wygląda jak następuje: **Londyn—Singapore** („Imperial Airways"), **Singapore-Surabaya** (linje holenderskie bądź australijskie), Surabaya (Jawa) do Manilli (Filipiny) — (linja holenderska), **Manilla—San Francisco** („Pan American China Clipper"), **San Francisco—New York** (codzienne połączenia transkontynentalne), **New-York-Londyn** (Zeppelin „Hindenburg"). Koszt powietrznej podróży dokoła świata wynosi **około 3.000 dolarów.**

R. K. S. „Bałtyk" z Gdyni mistrzem robotniczym Polski

Na terenie okręgu łódzkiego — jak już podaliśmy — rozegrane zostały **robotnicze mistrzostwa Polski** w piłce nożnej. Mistrzostwo **zdobył R. K. S. „Bałtyk" z Gdyni.**

Dzwon olimpijski wzywa młodzież świata do Tokjo

Uroczyste zamknięcie XI. Igrzysk Olimpijskich w Berlinie

Uroczystość zamknięcia Igrzysk **odbyła się w obecności kanclerza Hitlera** i conajmniej **120 tys. publiczności.** Widownia **wyczerpana** do ostateczności **emocjami ubiegłych 2 tygodni,** a zwłaszcza w konkursie o puhar narodów, który ciągnął się **okrągłe 4 godziny** oraz uczczeniem ostatnich zwycięzców, wśród których znalazło się **6 (!) Niemców** reagowała już na wspaniałą ceremonję stosunkowo oziębłe.

Mimo wszystko **uroczystość była naprawdę piękna,** choć niewątpliwie **pozostała daleko w tyle** za jedynem w swoim rodzaju **zakończeniem Olimpjady zimowej.**

Po odegraniu **hymnu olimpijskiego** na stadjon wkroczyły **chorągwie wszystkich uczestniczących narodów,** a gdy w pewnej chwili **sztandary skłoniły się widowni,** biało ubrane panienki ozdobiły je **laurowemi wieńcami.**

Po przemówieniu prezesa **M. K. Ol., hr. Baillet Latoura,** który ogłosił koniec dwutygodniowych bojów całego sportowego świata, **zagrzmiały salwy armatnie, zgasł znicz** — raczej nie zgasł, a został przygaszony i będzie się żarzył aż do przyszłych Igrzysk. Równocześnie **biały sztandar z 5 kołami zaczął spływać ku ziemi.** Przepiękny chór **4000 dziewcząt** towarzyszył tej chwili **Cały stadjon lśnił w świetle potężnych jupiterów** a reflektory utworzyły nad betonowym olbrzymem olśniewający snop promieni.

Sztandar został odniesiony uroczyście przez 3 chorążych.

W tym momencie igrzyska były zakończone ostatecznie. W chwilę potem byliśmy jeszcze świadkami uroczystego **przekazania sztandaru przez burmistrza z Los Angeles burmistrzowi z Berlina** a po umilknięciu ostatnich dźwięków dzwonu rozległy się słowa: **„Ich rufe die Jugend der Welt nach Tokio".**

To jednak **dobrze, że Olimpjada** w Tokio odbędzie się dopiero **za 4 lata.** Narazie **przejadła się i znużyła wszystkich do ostateczności,** a co gorsza — **nam Polakom przyniosła zbyt wiele przykrych rozczarowań.**

Powrót polskich olimpijczyków

Warszawa, 17. 8. (PAT) W poniedziałek wieczorem przyjechała do Warszawy **polska reprezentacja olimpijska,** witana na dworcu przez **liczne tłumy.** Ogółem przyjechały **83 osoby** pod kierownictwem wiceprezesa Polskiego Komitetu Olimp. inż. Grabowskiego. **Wojsówna, Walasiewiczówna i Kwaśniewska zostały w Berlinie,** skąd udają się na zaproszenie niemieckiego związku **do Wupertalu.** W Niemczech pozostali **również nasi jeźdźcy,** którzy mają startować **w Hamburgu i Rydze.**

Nasi wygrywają — ale po Olimpjadzie

Noji bije swego pogromcę z Berlina

Trójka naszych czołowych **olimpijczyków: Noji, Kucharski i Turczyk,** startowała w dniu 16 bm. w Bernie na zaproszenie szwajcarskiego związku. Poza Polakami znaleźli się tam **Japończycy, Francuzi no i komplet gospodarzy.**

Start berneński przyniósł barwom naszym **pełny sukces.** Trzykrotnie **zajęliśmy pierwsze miejsce,** ani razu **Polak nie pozwolił** się wyprzedzić komu innemu na mecie;

Najbardziej cieszyć nas musi **zwycięstwo Noji w biegu 5 km.,** gdzie spotkał się on z dwukrotnym swoim pogromcą (10 i 5 km) **Japończykiem Murakoso.** Tym razem **Polak zastosował trafną taktykę:** dał się prowadzić cały czas i dopiero **na 250 m. przed metą** wyszedł nagle na czoło. **Szalone ataki Japończyka** na prostej są odparte i **Noji przerywa taśmę pierwszy,** w dobrym czasie 14 m. 49,8 sek. Żółty rywal jest o 0,5 sek wtyle. Trzeci skolei Miller (Szwajc.), miał czas 15 m. 28 sek.

Zwycięsko zakończył swój bieg (800 m.) również i **Kucharski,** który miał za przeciwników **Francuzów, Soulier i Morel oraz koalicję Szwajcarów.** Tu przekonać się było można o **prawdziwej klasie Polaka.** Prowadzi on **od startu do mety,** nie atakowany nawet przez żadnego z rywali i **kończy lekko w czasie 1 m. 57,8 sek.** Bieżnia była **zbyt miękka** a wiatr silny również **wpłynął na wynik.**

Przedewszystkiem **odczuł ten wiatr jednak Turczyk,** podczas rzutu oszczepem. — Zresztą już przy pierwszym — **naciągnął sobie ścięgno** u lewej nogi, co uniemożliwiło uzyskanie lepszych rezultatów. Starczyło jednak, aż nadto **60 m. 60 cm.,** który miał Polak w zapasie, gdyż następny rywal **Szwajcar Eger** zdołał rzucić zaledwie **53 m. 10 cm.**

Japończyk **Yoshioka wygrał 100 m.** w czasie 10,7 sek. Inne wyniki słabe.

Na zawodach obecny był **poseł R. P. Modzelewski,** który gratulował zawodnikom sukcesów. W poniedziałek cała trójka zaproszona została na wycieczkę w góry. Powrót do kraju we wtorek.

Walka trzech kontynentów w basenie pływackim

Po uroczystem zamknięciu odbyły się dwie **sztafety pływackie,** w których zmierzyły się **reprezentacje trzech kontynentów Ameryki, Azji i Europy.**

W sztafecie męskiej 4 razy 200 m. stylem dowolnym jak było do przewidzenia, **zwyciężyła sztafeta azjatycka,** składająca się z samych **Japończyków,** a mian. **Jusa, Tokura Taguchi i Arai. Japończycy mimo niepoważnego charakteru zawodów zdobyli** się na znakomity wynik 8,56,4 sek., o 5 sekund **lepszy niż wynik** podobnego spotkania na **Olimpjadzie w Los Angeles.**

Druga sztafeta amerykańska w składzie **Tamagan, Macionis, Lindgren, Medica** w czasie 9:12,5.

Na **3-ciem wreszcie miejscu** przypłynęła **drużyna Europy,** w której płynął **Grof, Csik (Węgry), Leivers (Anglja) i Taris (Francja) w czasie 9:14,6.**

Pełną rehabilitację przyniosła Europie **sztafeta pań 4 razy 100 m. stylem dowolnym.** Drużyna europejska, w której płynęły **dwie Holenderki i dwie Niemki** wygrała z łatwością **w znakomitym czasie 4:42,4** przed **Ameryką 4:47,8 i Azją 4:55,7.** Wspaniale płynęła **Ten Ouden, o klasę lepszą** od swych przeciwniczek.

Wspaniały sukces Polski

na łuczniczych mistrzostwach świata

W Pradze zakończyły się **międzynarodowe zawody łucznicze o mistrzostwo świata. Mistrzem świata panów został Szwed Heilborn.** 2) De Rons (Belgja); 3) Musilek (Czechosłowacja). Z Polaków **Wójcik** zajął piąte miejsce, a **Bobuliński** szóste.

W konkurencji drużynowej **pierwsze miejsce zajęła Czechosłowacja. Wicemistrzostwo świata zdobyła Polska. Trzecie miejsce zajęła Szwecja.**

W strzelaniu pań mistrzynią świata została Polka Kurkowska-Spychajowa. Wicemistrzostwo świata zdobyła również Polka Pankow. Dopiero trzecią zkolei była **Szwedka Catani.**

W konkurencji drużynowej zwyciężyła również **Polska przed Czechosłowacją i Anglia.**

Bilans XI. Igrzysk Olimpijskich

Na **Olimpjadę berlińską** przyjechało ogółem **1.200.000 osób,** z tego **z Niemiec 1.050.000, a z zagranicy 150.000.**

Ogółem sprzedano **4.500.000 kart wstępu,** które przyniosły dochód w sumie **7.500.000 marek.**

Koszta organizacji Olimpjady, nie licząc budowy stadjonu, wioski olimpijskiej, specjalnych kolei, urządzeń telegraficznych, telefonicznych itd. **pochłonęły 6.500.000 marek.**

Kwaśniewska zamieszka w Warszawie

Łódź wkrótce **straci swą najlepszą** obok Wajsówny lekkoatletkę **Marysię Kwaśniewską z Ł. K. S.**

Rekordzistka Polski i zdobywczyni bronzowego medalu na Olimpjadzie berlińskiej przenosi się **na stałe do Warszawy, gdzie** zamieszka **po wyjściu za mąż.**

Amerykańscy pływacy w drodze do Polski

Dziś rano wyjechała z Berlina **pociągiem** pospiesznym do Warszawy **ekspedycja pływaków amerykańskich** na tournée po Polsce.

W skład ekspedycji wchodzi **12-tu zawodników z Medicą i Flanaganem** na czele.

Amerykanie startują w pięciu miastach: **Bielsku, Katowicach, Krakowie, Łodzi i Warszawie.**

Wraz z amerykańską ekspedycją **jedzie** z ramienia Polskiego Związku Pływackiego sędzia Semadeni.

Wolność czy swawola

Obejmując ster rządu zapowiedział premjer, generał Sławoj - Składkowski w Sejmie, że nie jest zwolennikiem krępowania swobody w wymianie poglądów, że nie uważa zatem konfiskat prasowych za drogę wskazaną.

Nie jest to stanowisko czemś nowem i niezwykłem w naszych stosunkach. Śmiało możemy powiedzieć: jeśli choćby spojrzymy na to, co się dzieje u naszych sąsiadów, na wschód i na zachód od nas i jeśli porównamy swobodę, jaką u nas cieszy się prasa najrozmaitszych kierunków, ze stanem, jaki tam panuje — to zaprawdę nie możemy mówić o krępowaniu prasy w wolności wypowiadania poglądów... Już choćby z tej przyczyny, że tam na zachód i na wschód od nas, prasa, której poglądy nie są identyczne z panującym reżimem, nie jest wogóle tolerowana, nie istnieje...

To też stanowisko, zajęte przez szefa rządu, odzwierciadla podstawę, jaką wobec prasy i jej roli informatora opinji publicznej, zajmował stale obóz nasz, bynajmniej nie krępujący publicystyki — o ile wprost nie godziła w interes Państwa — w swobodzie wypowiadania najrozmaitszych poglądów.

A teraz—stwierdziwszy te zasadnicze stanowisko — spójrzmy jak w praktyce wygląda ta swoboda, do czego jej pewna — i to bynajmniej nie mała — część prasy używa.

Ustalmy więc wiązankę faktów — i to tylko z ostatnich czasów.

Na ławie oskarżonych siedzi s z a n t a ż y s t a. Taki sobie z w y k ł y n i e b i e s k i ptak, co to łatwowiernych nabierał na forsę, podając się bądź za „legjonistę", bądź za „redaktora". Trafił wreszcie do więzienia, gdzie posiedzi przez półtora roku. Ale jak w pismach, które z u m n i e j s z a n i a wielkości Wskrzesiciela Polski przez dziesiątki lat robiły i n t r a t n y p r o c e d e r, zatytułowane zostało sprawozdanie z procesu pospolitego rzezimieszka? Sążnistemi literami wydrukowano: „Szofer Marszałka Piłsudskiego". **Że nim nigdy nie był, że to przewód sądowy n i e z b i c i e wykazał** — cóż to przeszkadza? Zawsze smaczek tkwi w tem zestawieniu: łobuz z pod ciemnej gwiazdy na ławie oskarżonych i... nazwisko Marszałka Piłsudskiego.

Abo inna wiadomość. **B y ł y p r e m j e r Janusz Jędrzejewicz jako wybitny działacz społeczny zajmuje również stanowisko prezesa Ligi Popierania Turystyki.** I pewnego dnia pojawia się w jakiemś pisemku — by oczywiście nazajutrz obiec całą skonfederowaną — o ile chodzi o kalumnję osobistej natury — prasę, od endeckiej po socjalistyczną, rewelacja: b. premjer pobiera z kasy Ligi co miesiąc 2500 zł.... Naturalnie **w tej wiadomości nema ani krzty prawdy: stanowisko jest h o n o r o w e i oczywiście n i e p ł a t n e.** Ale któżby czytał potem sprostowania? Dla tysięcy czytelników faktem jest: Jędrzejewicz... placówka społeczna... i 2.500 złotych miesięcznie...

Inna znów wiadomość. Pewnego pięknego dnia lipcowego zjawia się na pierwszej stronie organu, specjalizującego się w szerzeniu panikarskich nastrojów, artykuł opatrzony w olbrzymiemi czcionkami wybity artykuł: „Zwyżka cen węgla i żelaza?", a pod nim: „Sensacyjne pogłoski w sferach gospodarczych". Cel jest wyraźny... Chodzi o wytworzenie sugestji w społeczeństwie, że idzie fala drożyźniana. Ba, nazajutrz pojawia się w temsamem piśmie, również na naczelnem miejscu i również drukiem, narzucającym się każdemu: „Czy będzie redukcja płac urzędników państwowych?", wraz z gotowem już wyliczeniem: obniżka wyniesie około 13 proc.... Cel również jasny... Chodzi o zgalwanizowanie opinji wśród warstwy urzędniczej, że grozi jej dalsza obniżka poborów. **Oczywiście w tem wszystkiem źdźbła prawdy nie ma,** ale trick się zupełnie udał: wbito klin w świat urzędniczy i każe mu się już teraz martwić wiadomością, wprost z palca wyssaną.

Czy mamy mnożyć dalsze przykłady? Nie trudnoby nam to przyszło, gdyż każdy dzień, każda lektura tego typu pism, wnosi coraz to nowe i coraz bardziej koszmarne.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, czem jest wolność prasy, wolność krytyki. Bynajmniej **nie jesteśmy zwolennikami represyj w tej dziedzinie, ani nie zachwycamy się białemi plamami w pismach, temi śladami czerwonego ołówka w ręku cenzorów.** Sędzimy, że **walka ideowa, zmaganie się przekonań, stanowi ważny czynnik zarówno w uświadomieniu społeczeństwa, jak i w kontroli życia publicznego.**

Ale to wszystko, czego jesteśmy świadkami: ten — jak to prawo rzymskie określa — „animus iniuriandi", d u c h z n i e w a g i, ten **zupełny brak poczucia odpowiedzialności w szerzeniu najzwyklejszych kłamstw,** to wkraczanie plotką i insynuacją w życie prywatne ludzi, jedynie dlatego, że zajmują wybitne stanowiska i są przeciwnikami politycznymi, to wieczne podsuwanie niskich pobudek w każdem działaniu każdego odpowiedzialnego człowieka i to szerzenie atmosfery defetyzmu i niewiary w społeczeństwie — wszystko to niema nic wspólnego z informowaniem i kształtowaniem opinji publicznej, nic wspólnego z właściwą rolą prasy.

To też zapytać się trzeba:

Gdzie granica między rzeczową krytyka a prostą kalumnją? między poważną publicystyką, a zwykłą łobuzerką? między występowaniem w imię takich czy owakich poglądów lub doktryn, a szermowaniem najordynarniejszem kłamstwem?

Tu już o swobodzie prasy, o wolności krytyki mówić przecież nie sposób.

Tu bowiem poczyna się dziedzina, którą znamionuje zwykła **kolizja z prawem, z dobremi obyczajami, z moralnością w życiu publicznem.**

Tu mamy do czynienia z **nadużywaniem prasy dla celów, nic wspólnego z jej istotnemi zadaniami nie mającym.**

I nad tem powinny się zastanowić, temu przeciwdziałać winny te organizacje, których pieczy oddany jest tak ważny we współczesnem życiu i nowożytnem społeczeństwie czynnik, jaki stanowi prasa. **Zarówno Związek Wydawców, jak i organizacja zawodowa naszego dziennikarstwa mają przed sobą doniosłą inicjatywę w kierunku wyplenienia tych chwastów, tak bujnie się krzewiących.**

M. N.

LIST Z PARYŻA.

W potokach bratniej krwi

Francuska teza nieinterwenjowania. — Zastrzeżenia Portugalji. — Zgoda Londynu. — W oczekiwaniu na odpowiedź Rzymu i Berlina. — Francja ma pośredniczyć?...

(Od własnego korespondenta).

Paryż w sierpniu.

I. ODPOWIEDZI PAŃSTW.

Francuska teza o nieinterwenjowaniu w zatargu hiszpańskim spotkała się u narodów Europy z ogólną aprobatą. Nie mniej jednak państwa zainteresowane tłomaczą sobie „tezę nieinterwenjowania" w różny sposób, przesyłając za pośrednictwem prasy czy not, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Paryżu swoje zastrzeżenia.

Ostatnio M. S. Z. Francji otrzymało zawiadomienie od rządów portugalskiego, bułgarskiego, irlandzkiego i greckiego o przyjęciu tezy francuskiej.

II. PORTUGALJA.

Portugalja przyjmuje w zasadzie projekt nieinterwencji w Hiszpanji. W sprawie dostarczania broni Portugalja oświadcza, że nie posiada żadnych jej zapasów, może zatem jedynie zabronić tranzytu broni przez swe terytorjum.

Portugalja zwraca uwagę na niebezpieczeństwo zagrażające jej z powodu wojny domowej w Hiszpanji, wobec czego rząd portugalski zastrzega sobie swobodę działania zależnie od okoliczności w celu utrzymania ładu wewnętrznego, zabezpieczenia życia i mienia obywateli oraz zapewnienia nietykalności swego terytorjum i niepodległości. Będąc żywo zainteresowana w wydarzeniach hiszpańskich ze względów zasadniczych, **Portugalja zwraca uwagę na niezwykle gwałtowny przebieg wojny domowej i posiadając wiadomości, iż milicja anarchistyczno - komunistyczna we wszystkich miejscowościach, w których sprawuje władzę, proklamuje teror — Portugalja zamierza potępić tego rodzaju praktyki i opublikować w tej sprawie deklarację w chwili podpisywania układu o nieinterwencji.**

III. ANGLJA.

Foreign Office komunikuje, że rząd brytyjski nadal jaknajusilniej popiera wysiłki rządu francuskiego w sprawie zawarcia porozumienia pomiędzy głównemi mocarstwami zainteresowanemi w sprawie całkowitego powstrzymania się od wszelkiej interwencji w Hiszpanji.

Rząd brytyjski oświadcza, że z chwilą za warcia układu zamierza zabronić dostaw broni dla obu stron walczących, a także uniemożliwić dostawę samolotów cywilnych. Rząd brytyjski wyraża nadzieję, że porozumienie z innemi państwami w tym względzie zostanie osiągnięte w najbliższej przyszłości.

W międzyczasie od chwili wybuchu wojny domowej w Hiszpanji nie udzielono ani jednego pozwolenia na wywóz broni i amunicji, opierając się na ustawie z r. 1931, zakazującej eksportu broni.

Rząd brytyjski wyraża przekonanie, że należy osiągnąć całkowite porozumienie w sprawie zachowania ścisłej i bezstronnej neutralności. Jest to niezbędne, jeśli pragnie się uniknąć, aby pożałowania godne wydarzenia w Hiszpanji nie spowodowały poważnych reperkusyj gdzieindziej. Obywatele brytyjscy, którzy na lądzie, morzu lub w powietrzu pomagają którejkolwiek ze stron walczących w Hiszpanji, narażają się nietylko na poważne ryzyko osobiste, lecz utrudniają do skutku proponowanych układów. Nie powinni oni oczekiwać najmniejszej pomocy, lub poparcia w razie niebezpieczeństw, jakie mogą napotkać podczas tego przedsięwzięcia, które sprzeczne jest z celami, do których dąży rząd brytyjski.

Powyższy komunikat został opublikowany z całkowitą aprobatą min. Edena, który powraca do Londynu w przyszłym tygodniu.

Charge d'affaires W. Brytanji doręczył min. Delbosowi pismo, mówiące o oficjalnem przyłączeniu się rządu brytyjskiego do propozycji francuskiej w sprawie nieinterwencji w Hiszpanji.

Komunikat brytyjski zostanie przez rząd francuski przesłany do wiadomości rządom państw zainteresowanych.

IV. ZASTRZEŻENIA BERLINA.

„Diplomatisch - Politische Korrespondenz" w artykule p. t. **„Tworzenie się frontów według światopoglądów"** pisze:

Zabiegom rządu francuskiego o układ w sprawie niemieszania się do wojny domowej w Hiszpanji stoją na przeszkodzie dążenia, które zmierzają do pokrzyżowania tendencyj neutralistycznych. Jest to tembardziej pożałowania godne, że przeprowadzenie absolutnej neutralności jest możliwe jedynie wówczas, gdy można ufać w wykonanie umowy bez zastrzeżeń. Dojście do skutku umowy opartej na zaufaniu, jest utrudnione, **gdy zgadza się we Francji zgromadzenia publiczne na korzyść hiszpańskiego Frontu Ludowego. W zgromadzeniach tych biorą udział deputowani, senatorowie i członkowie rządu francuskiego. Taki sam wpływ na sytuację wywiera depesza delegacji lewicy francuskiej do prezydenta Hiszpanji, a także depesza obradującej w Paryżu konferencji socjalistycznych przywódców i delegatów związków zawodowych.** Wyraźnie partyjne stanowisko, zajęte w wyliczonych wypadkach, nie daje się pogodzić z godnemi uznania zabiegami dyplomatycznemi rządu francuskiego. Powtarzanie się incydentów, którym rząd p. Bluma — jak się zdaje — nie przeciwstawia się, oznacza próbę podziału Europy na fronty według światopoglądów ze wszystkiemi niebezpiecznemi konsekwencjami tego podziału.

FRANCUSKIE POŚREDNICTWO?

Ostatnie sukcesy wojsk powstańczych wywołały duże wrażenie w paryskich kołach politycznych, wśród których zapanował poważny niepokój o losy rządu madryckiego. W kołach tych panuje przekonanie, że sukcesy powstańców spowodowane są w dużej mierze pomocą udzielaną im z zewnątrz.

Ostatnie wiadomości z Madrytu, a przedewszystkiem pojednawczy ton oświadczeń przedstawicieli madryckich kół oficjalnych, jakoteż blady ton komunikatów rządowych potwierdza przypuszczenie, że rząd madrycki liczy obecnie raczej na akcję dyplomatyczną, pośredniczącą między nim, a powstańcami.

„Paris Midi" informuje w związku z tem, iż rząd madrycki misją pojednawczą pragnąłby obarczyć Francję.

Z ostatniemi wypadkami łączą też nagły wyjazd do Madrytu sekretarza Generalnej Konfederacji Pracy, p. Jouhaux, który odleciał samolotem do Tuluzy, skąd udał się w dalszą drogę. Organ konfederacji **„Le Peuple"** informuje oficjalnie, iż p. Jouhaux, który nie mógł udać się do Hiszpanji wraz z przedstawicielami międzynarodówki socjalistycznej p. Louis de Bouckere i Petronelli, z którymi przeprowadził ankietę na temat wydarzeń hiszpańskich, postanowił obecnie spełnić swą misję jako przedstawiciel Międzynarodowej Federacji Zawodowej. **Rola polityczna p. Jouhaux kaze jednak domyślać się, że misja jego posiada z pewnością dalsze i szersze znaczenie. Poza Jouhaux bawi jeszcze w Hiszpanji szereg wybitnych przywódców komunistycznych francuskich.**

Tak więc wyczerpana Hiszpanja miałaby zwrócić się do Francji o pośrednictwie w zatargu.

Właśnie do Francji, a nie do innego mocarstwa, że względów wyżej określonych, t. j. z powodu przeprowadzenia tezy nieinterwenjowania państw obcych w wewnętrznym zatargu Hiszpanji.

Teza ta jest dla Madrytu najsilniejszym argumentem, aby do pertraktacyj zaprosić Paryż i jego przywódców polityki... lewicowej. Czy co z tego wyniknie, na to może odpowiedzieć tylko czas.

Camile Corderetz.

Rzemiosło polskie na progu lepszego jutra

Rozmowa z prezesem Związku Izb Rzemieślniczych

Rzemiosło obok przemysłu, handlu i rolnictwa odgrywa bardzo poważną rolę w naszej gospodarce narodowej. Znaczenie jego, niestety, **jest często niedoceniane** przez społeczeństwo, co wypływa niewątpliwie z nieuświadomienia sobie przez ogół wielkości dokonywania obrotów i produkcji rzemiosła oraz liczby osób, którym warsztaty rzemieślnicze dają pracę i utrzymanie. Dla zaczerpnięcia dokładnych informacyj o obecnem położeniu polskiego rzemiosła, przedstawiciel Ajencji „Iskra" odbył rozmowę z prezesem Związku Izb Rzemieślniczych posłem Antonim Snopczyńskim.

Na pytanie, jak się przedstawia ostatni stan zatrudnienia w rzemiośle i ile posiadamy warsztatów rzemieślniczych, poseł Snopczyński odpowiedział:

— Ilość warsztatów rzemieślniczych w ostatnich latach poważnie wzrosła. Izby rzemieślnicze wykazują **350.000 zarejestrowanych warsztatów,** a obok tej cyfry istnieje poważną ilość warsztatów niezarejestrowanych i chałupniczych. Ogólną liczbę czynnie zatrudnionych w rzemiośle trzebaby szacować **na zgórą miljon ludzi.**

— Jest to zatem już prawdziwa armja pracowników. Czy rzemiosło odczuło ostatnią poprawę gospodarczą, panie Pośle?

— Rzemiosło jest tak obszerną dziedziną życia gospodarczego, że na pytanie to trudno jest dać odpowiedź. Niewątpliwie w niektórych zawodach rzemieślniczych zauważyliśmy stały, chociaż jeszcze powolny wzrost wytwórczości. Zależny on jest jednak od rejonu. Tak więc np. na ziemiach wschodnich w całym szeregu zawodów rzemieślniczych nie dała się jeszcze odczuć poprawa, podczas gdy w innych okolicach wytwórczość w tych samych zawodach wzrosła i to dość poważnie. Na odchylenia te składa się szereg różnych przyczyn. Jako jedną z nich trzeba wskazać trudności finansowe. **Sprawa kredytów dla rzemiosła utknęła niemal na martwym punkcie,** gdyż przeznaczonych sobie kredytów rzemiosło **nie może wykorzystać,** spowodu rozbieżności zachodzących pomiędzy Bankiem Gospodarstwa Krajowego — a komunalnemi kasami oszczędności w zakresie zagadnienia ponoszenia ryzyka bankowego. Organizacje rzemieślnicze czynią ostatnio próby rozwiązania tego zagadnienia własnemi siłami. Chodzi nam zwłaszcza o rozwiązanie problemu kredytowego dla **rzemieślników finansowo najsłabszych.** Mając ten wzgląd na uwadze, **rzemiosło przystąpiło do masowego zakładania kas bezprocentowego kredytu.** Mamy nadzieję, że akcja podjęta w tym kierunku, przyczyni się znacznie do utrzymania samodzielności drobnych warsztatów rzemieślniczych.

— Czy wprowadzone niedawno przez Ministerstwo Skarbu ulgi w opłatach za świadectwa przemysłowe pod postacią zwalniania pracodawców od opłat za przekroczenie najwyższej normy kategoryjnej jak i przyznawania bonifikat za zatrudnianie nowych sił roboczych przyczyniły się do wzrostu ilości zatrudnionych w rzemiośle pracowników?

— Ulgi te zostały zarządzone po zakończeniu sezonowego ożywienia w większości zawodów rzemieślniczych. O wzroście zatrudnienia więc stanowić będą dopiero miesiące jesienne. W tych zawodach natomiast, gdzie sezonowe ożywienie przypada na lato, ogólna ilość zatrudnionych **wzrosła.** Mam tu na myśli przedewszystkiem zawody budowlane. Niestety wzrost liczby zatrudnionych przyspiesza tylko wykonanie prac, ale nie wpłynie na globalne zwiększenie dni roboczych, bo przecież w budownictwie inicjatywa nie spoczywa w rękach rzemiosła, które jest tylko wykonawcą.

— W jakich zawodach rzemieślniczych zatem należy się — zdaniem pana posła — spodziewać wzrostu zatrudnienia i jak dużego w związku z temi ulgami?

— Jeżeli chodzi o stałe zwiększenie zatrudnienia, to spodziewam się go przedewszystkiem w zawodach grupy spożywczej i tutaj wzrost można szacować na jakieś kilka tysięcy. W innych grupach wzrost zatrudnienia będzie zapewne tylko sezonowy. Bo trzeba pamiętać, że ulgi udzielono z ważnością do 31 grudnia rb., a zarządzenie mówi wyraźnie, że bonifikaty zaliczane będą na poczet świadectw przemysłowych na rok przyszły. Tymczasem rzemiosło mogłoby na stałe zwiększyć ilość zatrudnionych, ale to byłoby możliwe jedynie wtedy, kiedy cena świadectwa przemysłowego nie będzie uzależniona od liczby zatrudnionych, ale od wysokości obrotu. Dlatego, o ile ta reforma nie będzie przeprowadzona przed nowym rokiem, to możemy się spodziewać w okresie nabywania świadectw przemysłowych na rok 1937 **masowych zwolnień pracowników,** których rzemiosło zatrudni w obecnym okresie działania bardzo słusznie i celowo zarządzonych ulg. Pozatem nie należy zapominać o sprawie terminatorów. Jeżeli chodzi o zwiększenie ilości tej kategorji pracowników, to na to niestety ulgi w zakresie podatkowym wpływu mieć nie będą. A szkoda, bo tutaj możliwości są znaczne. Ulg, które zezwoliłyby na zwiększenie ilości terminatorów, należałoby szukać w zmianie przepisów ustawodawstwa pracy. Pragnąłbym zwrócić uwagę na fakt, że — mojem zdaniem — przeszkody w zatrudnianiu terminatorów nie wpłyną na wzrost zatrudnienia dorosłych, są to bowiem dwie sprawy z sobą zupełnie nie związane i na siebie wzajem nieoddziaływujące.

— Jakby więc pan Prezes scharakteryzował obecną sytuację w rzemiośle?

— Produkcja rzemieślnicza uzależniona jest przedewszystkiem **od położenia na rynku wewnętrznym,** a że występuje już od pewnego czasu odprężenie z sytuacji gospodarczej, **poprawa daje się odczuwać również i w rzemiośle.** Sytuacja ta dozna jednak dopiero wtedy wybitniejszej poprawy, **gdy wzmoże się zapotrzebowanie wsi na wyroby rzemieślnicze,** które obliczane są w znacznej ilości na wiejskiego nabywcę. Długotrwały okres zastoju nie pozwolił warsztatom rzemieślniczym zaopatrywanie się w niezbędne inwestycje. Przyjście z pomocą rzemieślnikom w przeprowadzeniu potrzebnej modernizacji urządzeń warsztatowych, stanowić będzie jeden z poważnych czynników poprawy w ich sytuacji.

W zakończeniu pragnę podkreślić, że zarządzenie o ulgach i premjach w systemie opłat za świadectwa przemysłowe bezsprzecznie stanowi podstawę do stworzenia warunków dla poprawy na odcinku pracy i dlatego ukazanie się tego zarządzenia rzemiosło powitało z uznaniem — zakończył swe wyjaśnienia poseł A. Snopczyński.

Bilans Banku Polskiego za I. dekadę sierpnia

W pierwszej dekadzie sierpnia zapas złota powiększył się o 0,2 milj. zł do 366.1 milj. zł, a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 2,1 milj. zł do 10,4 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 13,5 milj. zł do 804,1 milj. zł, przyczem portfel wekslowy zwiększył się o 0.2 milj. zł do 635.1 milj. zł, natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych obniżył się o 1,4 milj. zł, do 44,9 milj. zł, a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zmniejszył się o 12,3 milj. zł do 124.1 miljn. złotych.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 5,3 milj. zł do 22,7 milj. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — wzrósł o 0.5 milj. zł do 998,9 milj. zł.

Pokrycie złotem wynosi 33,88 proc.

Stopa dyskontowa 5 proc., stopa od pożyczek zastawowych 6 proc.

Obrady kupiectwa nad sprawą ochrony lokatorów

Pod przewodnictwem prezesa H. Bruna odbyło się 11 bm. zebranie zarządu Stowarzyszenia Kupców Polskich. Omawiano zwłaszcza sprawę grożącego lokalom handlowym zniesienia z dniem 1 października rb. ustawy o ochronie lokatorów.

W związku z tem wobec zbliżającego się terminu zniesienia ustawy o ochronie, zarząd postanowił podjąć w najbliższym czasie dalsze jaknajenergiczniejsze starania w tym kierunku.

Drugą ważną sprawą, rozpatrywaną przez zebranie zarządu była sprawa uruchomienia kredytów dla kupiectwa chrześcijańskiego. Stwierdzono, że możliwości, jakie w tym kierunku ostatnio się zarysowały, zbliżają się do realizacji tak, że w najbliższym już czasie spodziewać się można konkretnego załatwienia sprawy kredytów.

Rokowania w sprawie umów branżowych polsko-gdańskich

na rok gospodarczy 1936-37

Jak już informowano, układ pomiędzy Rządem Polskim a Senatem W. M. Gdańska w sprawie obrotu produktami rolnictwa ogrodnictwa i rybołówstwa z dnia 6 sierpnia 1934 r. został przedłużony, o dalszy rok, tj. do 9 sierpnia 1937 r. Podpisanie układu w nowem brzmieniu nastąpi w najbliższych dniach. Układ reguluje zasadniczo obrót pomiędzy Polską a Gdańskiem następującemi produktami rolnictwa i rybołówstwa:

1) mleko, śmietana, maślanka, mleko chude, mleko kondensowane, mleko w proszku, masło i ser;

2) konie, bydło rogate, cielęta, owce, świnie, drób, mięso i przetwory mięsne, oraz smalec;

3) ryby i przetwory rybne;
4) ziemniaki;
5) chleb, bułki i mąka;
6) jaja;
7) żyto i śrut żytni;
8) pasza (siano, słoma i sieczka);

Dostawa wyżej wymienionych artykułów odbywa się z Polski do Gdańska, a niektórych tylko artykułów z Gdańska do Polski.

Na podstawie tego układu, zostały zawarte również na nowy rok gospodarczy odpowiednie umowy branżowe pomiędzy zainteresowanemi organizacjami z gdańskiej strony i polskiej strony. Rokowania prowadzono z polskiej strony pod przewodnictwem p. dyrektora inż. W. Dykiera, przewodniczącego Komisji Rozdzielczej dla Obrotu Produktami Spożywczemi z W. M. Gdańskiem, a z gdańskiej strony przez p. Wegnera, przewodniczącego Gdańskich Związków Zaopatrywań.

We wszystkich posiedzeniach brali udział jako delegaci Rządu: z polskiej strony p. radca Kozłowski z Ministerstwa Roln. i Ref. Roln., p. dr. Semsch z Komisarjatu Generalnego Rzplitej Polskiej w Gdańsku; a z gdańskiej strony: p. nadradca Briesewitz ze Senatu Oddziału Rolniczego.

Zasady w nowo zawartych umowach branżowych, są te same, co w ubiegłym roku gospodarczym, jednakże zostały dokonane pewne zmiany, stosownie do życzenia obydwu stron. Osiągnięcie porozumienia było możliwe dzięki zrozumieniu przez przewodniczących obopólnych interesów gospodarczych.

Następujące umowy zostały sporządzone, podpisanie ich przez poszczególne organizacje gospodarcze ,nastąpi w najbliższych dniach:

1) Umowa branżowa dotycząca obrotu polsko-gdańskiego: a) mlekiem, b) masłem, c) mlekiem sproszkowanem;

2) Umowa branżowa dotycząca obrotu polsko-gdańskiego jajami;

3) Umowa branżowa dotycząca obrotu polsko - gdańskiego żywcem, mięsem, przetworami mięsnemi i smalcem;

4) Umowa branżowa dotycząca obrotu polsko-gdańskiego bitem drobiem;

5) Umowa branżowa dotycząca wzajemnego obrotu rybami i przetworami rybnemi pomiędzy Polską, a Gdańskiem.

6) Umowa branżowa dotycząca obrotu polsko-gdańskiego ziemniakami;

7) Umowa branżowa dotycząca wzajemnego obrotu polsko-gdańskiego żytem i śrutem żytnim;

8) Umowa branżowa dotycząca wzajemnego obrotu polsko-gdańskiego mąką;

9) Umowa branżowa dotycząca wzajemnego obrotu polsko-gdańskiego paszą.

Oprócz wyżej wymienionych umów branżowych zostały zawarte dwa porozumienia, które regulują wzajemny obrót serem i pewnemi gatunkami ryb i przetworów rybnych z Gdańska do Polski.

W ten sposób uzgodniono wszystkie sprawy, wynikające z **układu.**

GŁOSY I ODGŁOSY

Po Olimpjadzie — Gdańsk

Z obowiązku dziennikarskiego, bez komentarzy cytujemy kilka refleksyj, jakie w artykule wstępnym snuje **ABC** po... Olimpjadzie:

„Olimpjada berlińska — pisze dziennik warszawski — już się kończy. Wraz z nią skończy się również okres bezwzględnego spokoju, jaki polityka hitlerowska nakazała na czas zjazdu do Berlina przedstawicieli rozmaitych narodowości. Po tym przymusowym zastoju przychodzi czas na dalsze realizowanie swoich planów.

Pierwszym etapem w ich realizacji będzie sprawa Gdańska. Sporo się mówi już obecnie w kołach niemieckich i gdańskich, jak to zagadnienie się ułoży.

Panuje wśród Niemców przekonanie, że nastaje okres urzeczywistnienia głównego ich zadania w Gdańsku: Zurück zum Reich. Można będzie teraz wystąpić z odpowiedniemi propozycjami, realizującemi połączenie Gdańska z Rzeszą Niemiecką. Świadomi, że rozwój Gdańska uzależniony jest od Polski, że Gdańsk może żyć tylko z pośredniczenia w polskim handlu zagranicznym, Niemcy nie mają zamiaru zupełnie zrywać węzłów gospodarczych z Polską i dlatego też chcieliby zagwarantować jej prawa gospodarcze u ujścia Wisły.

Po wcieleniu do Rzeszy Niemieckiej Niemcy pragnęliby, celem utrzymania stosunków z Polską, ogłosić Gdańsk jako wolny obszar celny i rozbudować jego port tak, ażeby stanowił siłę, mogącą konkurować z innemi portami. W rzeczy samej taka konkurencja godziłaby przedewszystkiem w Gdynię, jakkolwiek o tem się zupełnie nie mówi, a nawet świadomie to się przemilcza."

Dalej pismo snuje rozważania, ja wyglądałaby polityka gospodarcza Niemiec wobec Gdańska i Polski i jakieby miała — ujemne i zabójcze skutki dla Gdyni i dla całej Polski.

„ABC" kończy:

„Czy uda się Niemcom zrealizować te zamierzenia — zależy przedewszystkiem od stanowczości polityki polskiej."

„Drewniane Pomorze"

„Kurjer Poranny" umieścił ostatnio szereg reportaży z Gdyni, obrazujących światła i cienie rozrastającego się z dnia na dzień naszego miasta portowego. Na jeden z tych reportaży nie zwrócilibyśmy może szczególniejszej uwagi, gdyby nie **„Czas",** którego głos krytyczny w tej sprawie cytujemy:

„Kiedy niedawno nasz współpracownik w reportażu z Poznańskiego zanotował narzekania tamtejszych włościan na budownictwo drewniane propagowane i co gorsza faktycznie wykonywane przy przeprowadzaniu reformy rolnej, otrzymaliśmy sążniste sprostowanie z Ministerstwa Rolnictwa."

Dalej „Czas" przytacza kilka zdań z owego reportażu gdyńskiego:

„Najwięcej go martwi domostwo i zabudowania. Że to niby ciasnawe i dziury pomiędzy belkami porobiły się skutkiem wypaczenia. Te skargi na drewniane zabudowania i liche wykończenie słyszeliśmy już w wielu osadach. Pokazywano nam szczeliny pomiędzy belkami, w które całą pięść można wsadzić. Domy drewniane, budowane „na słup" (w przeciwieństwie do sposobu budowania „na węgieł", jak to jest stosowane np. w Małopolsce) są — jakby to powiedzieć — nowinką na Pomorzu. Niechętnie ludzie patrzą na nie. Przyzwyczaili się do cegły i kamienia, a o drewnianym budynku powiadają, że psu dobrze w nim mieszkać, ale człowiekowi — nie wypada".

A uwaga krytyczna „Czasu" jest bardzo złośliwa:

„Mieszkania dla psów — o działalności parcelacyjno-budowlanej naszego ministerstwa — pisze kto? To właśnie najciekawsze. Nikt inny jak p. Radzimiński i nie gdzieindziej jak w zachłystującym się zachwytami dla wszelkiej reformy byle rolnej „Kurjerze Porannym".

Bolszewizowanie emigracji

Niezwykle znamienny głos **Il. Kurjera Codziennego** w sprawie bolszewizowania naszej emigracji we Francji, powinien zaalarmować nietylko właściwe władze w Paryżu, ale i w kraju.

Z chwilą opanowania władzy we Francji przez zwolenników czerwonego Frontu Ludowego pisze I. K. C. można się było spodziewać zgóry, że fakt ten **odbije się** i na życiu naszych skupień **polskich.**

Na razie zanotować można było nawet pewien punkt dodatni — a mianowicie skończyły się **ataki niechęci do obcych** i te istne **dragonady,** wymierzone w pierwszym rzędzie **przeciw robotnikowi polskiemu,** o niedoli którego pisaliśmy niejednokrotnie.

Do maja br. chodziło o **obronę materjalnego bytu Polaka we Francji** — dziś nie biją go tak bardzo po kieszeni — ale zato rozpętała się **olbrzymia kampanja jak najskrajniejszej lewicy,** godząca w jego **intellekt,** w jego **uświadomienie społeczne i narodowe,** w jego **polskość.** Chodzi poprostu o zbolszewizowanie **emigracji polskiej.**"

W podziemiach czerwonej stolicy

Na ulicach Moskwy — Nieopisany smutek — Światła i cienie stolicy Sowietów — Metro — Podziemne pałace dla głodnych i obdartych

I. NA ULICY.

W naturze człowieka leży, że gdy wybiera się w jakąś ciekawą podróż, — ubiera się zazwyczaj wytwornie, a przynajmniej wdziewa na siebie to, co ma najlepszego.

Każdy cudzoziemiec mimowoli stara się być uprzejmym, bardzo ułożonym, miłym i eleganckim, choćby dlatego, że reprezentuje swe państwo jako turysta obcego kraju.

W międzynarodowym sleepingu Paryż — Berlin — Warszawa — Moskwa, siedzą przedstawiciele wszystkich ras i narodów. W pociągu słyszy się co chwila inny język.

Wszyscy rozmawiają na jeden temat. Rosja Sowiecka przykuwa ich uwagę. Nikt jednak nie krytykuje, jakby w obawie, że w przedziałach zainstalowane zostały aparaty podsłuchowe.

Na wielu twarzach oprócz zaciekawienia, maluje się lęk. Najliczniej reprezentowani są Francuzi i Anglicy. Pociąg wtacza się na moskiewski dworzec. Tłum, wysypuje się na ulicę, i teraz właśnie, wszyscy czują się jakby zażenowani, zawstydzeni, że są wytworni, że mają całe, często lśniące nowością kamasze, ładnie skrojone podróżne ubrania i płaszcze.

Na ulicach czteromiljonowej Moskwy, snuje się cztery miljony obdartusów, często bosych, w wystrzępionych cyklistówkach, bez kołnierzyków lub zgoła bez koszul.

Tłum ogląda się za cudzoziemcami. W oczach tai się zazdrość na widok pilśniowego kapelusza, czy wełnianego pledu. Podróżny odnosi wrażenie, że jest czemś w rodzaju okazu, który ogląda się w muzeum, albo w zoologicznym ogrodzie.

Pierwsze kroki,... to hotel. Jaknajprędzej zrzucić z siebie kapelusz, nowe buty, itd. aby upodobnić się do szarego tłumu snującego się wśród szarych murów stolicy azjatyckiego kolosa.

II. SMUTEK.

Idziemy dalej... Przez cały czas mego pobytu nie widziałem ani jednego Moskala, któryby śmiał się serdecznie. W kawiarniach, restauracjach, w kinie, w teatrze, rozpostarł się niepodzielnie smutek, wyzierający z zapadniętych oczu.

Szare twarze, szare dusze i szare życie zmechanizowanej istoty, zabiło w niej wszystko, co zwie się radością życia.

W starej dzielnicy, pokryte kurzem i sadzami mury, płaczą w deszczowy dzień smutkiem, który wsiąka kropla po kropli w serca mieszkańców, razem z brudem codziennego, głodnego życia.

Smutek ten, dochodzi do zenitu, gdy gra muzyka. Zamiast pewnego rozrzewnienia i romantycznego podniecenia, muzyka wlewa w duszę Moskala tęsknotę, nieopisaną tęsknotę za czemś, co śpi podświadomie na dnie serca, a czego Moskal nie może określić słowem WOLNOŚĆ.

Moskwa nie zna kwiatów. Z każdego okna wyzierają brudne płachty, garnczki, talerze (puste), czasem tylko na czyjść parapet zabłąka się jakaś doniczka pelargonji, lub nieco zieleni przyniesionej z zamiejskiej wycieczki.

Nawet więc i z okien wieje smutek wnętrz mieszkalnych. Smutek ten ogarnia cudzoziemca do tego stopnia, że w czasie tanecznej zabawy w Metropolu czy Nationalu nie potrafi wyrzucić z gardła nagromadzonej radości w postaci serdecznego wybuchu śmiechu, lub choćby beztroskiej rozmowy.

Turysta nigdy nie jest w stanie zapomnieć, że znajduje się w państwie niewolników leninowskich i marksistowskich teoryj. Czuje się więc jak człowiek, którego ze słonecznej plaży wtłoczono w duszne podziemia przesiąkłe ludzką krwią i zapachem rozkładających się trupów.

III. PIRAMIDY.

Obok tego tłumu, wyrastają jak grzyby po deszczu wielopiętrowe gmachy. Oczywiście wyłącznie państwowe. Za łyżkę strawy, za olbrzymi kocioł propagandy, robotnik sowiecki buduje kolosy z głazów, cegły i żelazobetonu, na pokaz „zgniłemu" zachodowi.

Gdy się patrzy na te „cuda" mimowoli przychodzi człowiekowi na myśl bajka o „złotym skarbie". Niestety, złota jeść nie można, posiadacz skarbu umarł z głodu, bo za swój skarb nie mógł dostać ani kromki razowego chleba, ani kubka czystej, zimnej wody.

Tak samo rzecz się ma i z sowieckim robotnikiem.

Trudno by cieszyły go piramidy czerwonych władców, gdy patrzy na nie głodny i odarty wykonawca.

Tem się też częściowo tłumaczy smutek ich i rezygnacja.

Kolosalna Rosja, potrzebuje takich gmachów jeszcze tysiące, tysiące, aby dopędzić kulturę zachodu. Dlatego też, robotnik sowiecki patrzy w przyszłość wzrokiem marynarza, który zbłądził na morzu i szuka beznadziejnie na odległym horyzoncie jakiegoś punktu, któryby przyniósł mu wybawienie.

Piramidy egipskie... zostały i przetrwały tysiące lat, ale przecież bezpośrednia propaganda rozklejona na wszystkich murach Z. S. R. R. głosi o natychmiastowym dobrobycie klas pracujących. Gmachy Rosji, przetrwają napewno niejedno pokolenie, ale afiszami „piatiletki" nikt nie potrafił jeszcze nakarmić tych, którzy te gmachy budują.

Mimowoli los sowieckiego obywatela — staje się podobny do losu tysięcy afrykańskich niewolników, którzy padli z głodu, wycieńczenia, skwaru i chorób, którzy padli pod batogami faraonów, którzy unieśmiertelnili ich tyranję przez zbudowanie piramid na bezużytecznych piaskach pustyni.

IV. PODZIEMNE PAŁACE.

Do takich „piramid" należy bezwątpienia podziemna kolej Moskwy. Jest to droga żelazna, zbudowana na tych samych zasadach co i „Untergrundbahn" berliński czy „Metropolitain" paryski, z tą jednak różnicą, że każda stacja jest tutaj cudownym pałacem z marmuru.

Budowa „Metra" w Moskwie miała na celu nie wygodę robotnika, lecz olśnienie świata rozmachem i bogactwem sowieckiego budownictwa.

Przebogato obmyślane galerje, ruchome schody, fantastyczne oświetlenie, wszystko to wygląda na jakieś podziemne pałace z bajki, które można oglądać za 40 kopiejek, bo tyle kosztuje bilet uprawniający do jednorazowego przejazdu.

Rzecz ciekawa, że w Berlinie i Paryżu, trudno się wprost dostać do podziemi. Nieraz długie ogonki stoją przed kasami, zanim w błyskawicznym czasie wagony kolejki podziemnej przewiozą tłumy z jednego końca miasta na drugi.

Tutaj... zimne marmury wieją zimną pustką. Nikt, a przynajmniej niewiele osób korzysta z tego największego udogodnienia komunikacyjnego.

Tramwaj zabiera nadal wszystkich i to cztery razy taniej, bo tylko za 10 kop. od osoby. Snują się więc po tych podziemnych pałacach zabłąkani europejczycy, konduktorzy i obsługa.

Co pięć minut (zamiast tak jak w Paryżu co minutę) wpada na stację pusty pociąg i... pusty odchodzi.

Podziemne pałace, będą kiedyś może chlubą miasta, ale docenią ją wtedy dopiero, gdy do luksusowego wagonu wsiądzie tłum ludzi sytych, uśmiechniętych i zadowolonych.

Bo tylko tacy ludzie umieją cieszyć się z owoców własnej pracy, którzy bezpośrednio te owoce zbierają.

Można wystawić ludzką cierpliwość na długo, ale w warunkach sowieckiej blagi i beznadziejnego wyczekiwania lepszego jutra — cierpliwość ta już się wyczerpała.

Nie dziwmy się więc, że Z. S. R. R. — dąży do szerzenia zamętu wszędzie na całym kontynencie, aby usprawiedliwić się w oczach swych obywateli, że tam.... zagranicą też nie lepiej, skoro krew leje się strumieniami.

Trudno tutaj o komentarze. Najlepszym z nich to bratobójcze walki w Hiszpanji i fermenty greckie, a dla porównania: siła Włoch i skonsolidowanie Rzeszy.

Trudno przypuszczać, by Mussolini zmuszał batem tysiączne rzesze aby krzyczały aż do obłędu na cześć Il Duce.

Trudno przypuszczać, że Hitlera nienawidzi 60 miljonów Niemców, skoro te same 60 miljonów głosowało niedawno TAK.

Ale trudno przypuszczać, aby choć miljon na 170 miljonów obywateli sowieckich kochało Stalina, bez obawy Sybiru, knuta, stryczka czy więziennej celi.

Zdzisław Karr-Jaworski.

Hejnał brzmi z wieży Marjackiej... w Ameryce

„Dzień Polski" na wystawie Siedmiu Jezior w Cleveland

(Korespondencja własna).

Cleveland, w sierpniu.

Już od miesiąca trwa w Cleveland, stolicy stanu Ohio, wystawa Siedmiu Jezior, na której Polacy urządzili wieś polską. Tak się to oficjalnie nazywa. A w gruncie rzeczy jest to miasto. Powiedzmy jeszcze ściślej: jest to Kraków. Pomysłowi Polacy z Cleveland, chcąc pokazać Amerykanom coś najbardziej charakterystycznego z Polski, zbudowali Sukiennice krakowskie i wieżę Marjacką i dopiero wokół tych monumentów rzucili wieniec stoisk, domów polskich, w których znaleźli pomieszczenie wystawcy polscy. W tym to „Krakowie" odbyła się właśnie (dnia 26 lipca) piękna uroczystość, nazwana „Dniem Polskim". Zjechało się na nią Polaków niemało, nietylko z najbliższej okolicy, ale i z miast dalekich, z Detroit, z Buffalo, z Pittsburgha. Zaroiło się od Polaków nietylko w mieście polskiem, ale i na całej wystawie. A wszyscy przystrojeni w kostjumy polskie. Szczególnie młodzież. Wśród harcerzy i sokołów w mundurach uwijali się barwni krakowiacy i krakowianki, tancerki w kontuszach, łowiczanie itd. Białe sukmany przetykane gęsto czerwonemi kierezjami, a pawie pióra przy rogatywkach furkotały wesoło na wietrze.

W którą stronę ruszyłeś, wszędzie wpadała ci w ucho mowa polska. Istny najazd polski na tereny wystawowe. I wszędzie rozbrzmiewała polska pieśń. Bo nietylko oddziały polskiej młodzieży maszerowały z pieśnią na ustach, ale gdzie tylko grupka zmęczonych Polaków zasiadła przy stolikach i posilała się nieco, już wzbierała ochota i wyrywała się w świat polska pieśń.

Gdzieś przy wielkim bulwarze uformował się pochód, który wkrótce przybył na główny plac wystawowy. Wkrótce z piersi wielotysięcznego tłumu zerwał się hymn amerykański, a potem polski. I zaraz rozpoczęły się na estradzie popisy. Urocze dziewczątka, uczenice wyższych klas szkoły św. Stanisława ruszyły w kontusikach do poloneza. Dzieci zrodzone na ziemi amerykańskiej, dzieci, których oczy nigdy jeszcze Polski nie widziały, którą znają tylko z opowiadań, z książek, szczebiocą czystą polszczyzną i tańczą poloneza! I żeby to tylko poloneza. Wkrótce jednak młodzież polska zawinęła się w skocznym krakowiaku i oberku, kierezje fruwały, a pawie pióra zafurkotały na rozpalonych głowach. Kiedy taka czwórka dorodnych par, która specjalnie przybyła z Detroit (Towarzystwo Laur), ruszyła najpierw do polki, a potem rozhasała się w przytupywanym krakowiaku, publiczność puścić ich nie chciała z estrady. Nie było rady. Trzeba było przyrzec dalsze występy.

Ale i na sprawy poważne czas i miejsce znaleźć się musi. Mecenas Felix T. Matia, wiceprzewodniczący partji demokratycznej na stan Ohio, przypomniał nam historję Polaków w Ameryce, a szczególnie w stanie Ohio i ocenił bezstronnie wszystkie zasługi polskich przybyszów nad rozwojem miasta Cleveland. Skończył. A wówczas oczy wszystkich podniosły się, bo oto z wieży marjackiej popłynął dobrze znany hejnał. Wtedy niejeden z krakusów, który tu już schyłek swoich dni przeżywa, nie wytrzymał. W piersiach grać mu zaczęło, oczy zwilgotniały i tylko całą siłą woli trzymał się, aby w głos nie ryknąć płaczem.

Ale już oczy zwróciły się na estradę, skąd popłynęły polskie pieśni chóralne, gdzie roztańczyła się młodzież w mazurze, gdzie popisywali się inni w ćwiczeniach sokolich i harcerskich.

Takto odbył się ten „Dzień Polski" w Cleveland, w którym Amerykanie znów z podziwem patrzyli na ludność polską, tak przywiązaną do polskiej mowy i do polskich zwyczajów, których nie zatracili nawet w dalekiem Cleveland amerykańskiem.

R. N.

Morze parasoli na stadjonie olimpijskim.



Nawet rzęsisty deszcz nie zdołał przepędzić widzów.

ANTONI MARCZYŃSKI 50)

STRZAŁ O ŚWICIE

POWIEŚĆ

— Ludwik Bolton, — zaczął znów Huber, — zrobił jeszcze jedno głupstwo. Zamiast zbudzić mnie, zamiast odciąć drogę tajemniczemu włamywaczowi, pobiegł po drabinę, przystawił ją do okna cichuteńko, wspiął się na górę, wskoczył do pokoju przez okno i... po krótkiej walce zginął. Te wypadki są wam zbyt dobrze znane, abym je potrzebowaj przedstawiać. Pragnę tylko zwrócić waszą uwagę na niesłychany tupet i przezorność Harry'ego, który dowiedziawszy się, że posłałem po tresowanego psa, wszedł ponownie do narożnego pokoju, rozlał po dywanie benzynę, zapalił ją i uciekł, zanim pani Julja zauważyła ogień... Pominę znów mniej ważne ' epizody, a przejdę do wypadków wczorajszej nocy...

— Napad na Irenkę!

— Tak, panie Witołdzie. Ta sprawa wiąże się ze sprawą kradzieży prawdziwego testamentu Jana Boltona. Kradzieży dokonał oczywiście Harry Pawley, ale, czy wiecie dlaczego? Dlatego, aby utrzymać w mocy drugi testament, sfałszowany przez Ludwika Boltona przy pomocy pani... no, nie mówmy o tem narazie, przy czyjej pomocy, — dodał z dobrotliwym uśmiechem, widząc przestrach Lidji... — Harry był wydziedziczony w obydwóch testamentach, a jednak zależało mu na tem, by utrzymał się fałszywy testament...

— Nie sądzi pan chyba, że z sympatji dla Ludwika!

— Nie, zjadliwy szyderco; z sympatji dla jego żony! Harry zakochał się bez pamięci w pani Irenie!

— I on także, — westchnęła Lidja cichuteńko.

— Tym razem pan inspektor ma wyjątkowo rację, — oświadczył Witołd i zacisnął pięści. — Ja także zauważyłem już dawno jego umizgi do Ireny.

— Przepraszam, o kim pan mówi?

— No, o Michale Boltonie, recte Harry'm Pawley'u.

— Więc Michał i Harry to to samo?!

— Cioteczka jeszcze tego nie pojęła? Bardzo mi przykro, ale tę prostą zagadkę rozwiązali tutaj już wszyscy. Nawet... nawet Tytus!

— Tak jest, — przyznał wymieniony z dumą, uważając słowa Witołda za komplement. — Początkowo podejrzewaliśmy wujka Wacława, ale...

— Tsss! Chłopcze, co ty wygadujesz! Kochanego Wacusia? Nigdy!

— Jakto, przecież mama sama mówiła, że...

— Ach tak, mojego męża uważaliście za bandytę! Waciu i ty nic?

Do kłótni rodzinnej nie doszło, gdyż rozległ się potężny łoskot, nowa porcja tynku opadła na głowy słuchaczy Hubera i znowu zadudniło coś głucho, długo, przeciągle.

Równocześnie natężenie burzy doszło chyba do zenitu. Wicher wył potępieńczo, wstrząsając okiennicami i zagłuszając szum ulewy, a sam zagłuszany raz po raz piorunami. Na dobitkę ogromny, dwupiętrowy hall stał się jak gdyby pudłem rezonansowem dla wszelkich szelestów w pałacu wywołanych wiatrem i wyolbrzymił ich echa w zatrważający sposób.

— Nie siedźmy tutaj, — prosiła Lidja, w pokojach będzie napewno zaciszniej, niż w...

— Co to?! Słyszeliście?

— Słyszymy... O, znowu! Jakby ktoś się do drzwi dobijał!

Co najdziwniejsze, te odgłosy dobiegały zgóry, z drugiego piętra, gdzie przecież nikogo w tej chwili nie było, bowiem z dwunastu osób obecnych w pałacu dziesięć siedziało przy kominku, a Irena i Elżbieta Reyowa przebywały w pokoju na pierwszem piętrze.

— Tam ktoś jest!...

— Tam ktoś jest!...

Istotnie wyglądało na to, że ktoś jest na drugiem piętrze i z całej siły szarpie klamką za drzwi, zamkniętych na klucz...

Wtem trzask. Zaskrzypnęły zawiasy, a po chwilce otworzone siłą drzwi zatrzasnęły się napowrót z łoskotem, który w hallu zahuczał, jak grom. Potem... potem zabrzmiały kroki! Ktoś szedł powoleńku, galeryjką na drugiem piętrze.

— Złudzenie... Masowa sugestja, — mruczał Huber, zmarszczywszy krzaczaste brwi, ale wbrew temu, co mówił, zadarł głowę do góry i patrzał. Za jego przykładem poszli inni, tylko Lidja wolała ukryć twarz w ramionach matki, która znów zaczęła klepać pacierze.

Kroki na galeryjce umilkły, zato skrzypnęła deska pierwszego od góry stopnia schodów. Ten stopień skrzypiał zawsze najbardziej...

— Ktoś... idzie.... po schodach! — wyszeptała Julja.

Miała rację, wszyscy to słyszeli, lecz nikt nic nie widział narazie. Wprawdzie w dwóch kandelabrach jarzyło się kilkanaście świec, wprawdzie w kominku ogień jeszcze nie wygasł, ale przy rozmiarach hallu w pałacu jeleniowskim zasięg tych świateł nie przekraczał pierwszego piętra... Wycie wiatru zagłuszyło kroki.

— Przystanął!

— Kto?! Gdzie?! — Nawet Huberowi udzielił się snać ogólny nastrój trwożnego wyczekiwania na coś strasznego, bo mówił już szeptem. On, który zawsze ryczał takim tubalnym głosem!

— Na pierwszem piętrze... Och, znowu, znowu!

Znowu zaskrzypiały stopnie, tym razem już poniżej pierwszego piętra, ale schody miały w tem miejscu zakręt, niedozwalający dojrzeć od kominka, kto schodzi do hallu. Należało zaczekać jeszcze kilka sekund, które stały się długie, jak minuty, jak godziny! Już i tak bardzo powolne kroki stały się jeszcze wolniejsze; pomiędzy jednem skrzypnięciem stopnia, a drugiem upływała zda się wieczność!

Wreszcie!... Z poza zakrętu wyłonił się jakiś cień. Jakaś wysoka, czarna postać zamajaczyła w półmroku. Czarna postać miała trzy jaśniejsze plamy: twarz i dłonie rąk skrzyżowanych na piersiach.

— Kto tam jest? — spytał Huber głosem, który miał być groźny, ale zabrzmiał bardzo, a bardzo niepewnie...

Nie było odpowiedzi. Postać znieruchomiała na długo.

— Może ktoś z państwa podejdzie bliżej i sprawdzi, — zaproponował Huber szeptem; — ja bym sam poszedł, ale nogi mi ścierpły z siedzenia.

— Mnie również, — wykrztusili jednogłośnie bracia Dornowie.

— Dobrze, pójdę! — Witołd wypił kieliszek, nalał sobie drugi, znów wychylił go duszkiem i dźwignął się z fotelu. — Pójdę!

Łysnęło się znowu. Powódź oślepiającego światła zalała hall na sekundę i Witołd opadł na swój fotel blady, jak trup.

— J a n e k !

Huk gromu, który uderzył w jakieś drzewo przed domem zagłuszył bez śladu przeraźliwy okrzyk Magdaleny Dorn.

ROZDZIAŁ XXXII.

Zjawa z tamtego świata

Nieopisana groza ogarnęła garstkę ludzi zgromadzonych przy gasnącym kominku. Wszyscy, jak ich tu było dziesięcioro, to widzieli i mogliby przysiąc na swoje życie, że na schodach stał J a n B o l t o n! Może tylko Huber nie zdążył mu się przyjrzeć, bo właśnie zapalał cygaro; gdy podniósł głowę, błyskawica już zgasła, ale i on zdołał zauważyć przybysza.

— Kto tam jest, pytam?!

— Cicho, inspektorze, na Boga, cicho!

Schody zaskrzypiały znowu. Poprzez wichru poświsty słychać było powolne stąpanie tajemniczego intruza i spazmatyczny płacz Lidji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W „wiosce olimpijskiej" kobiet



Zawodniczki szwajcarskie u siebie

NOWELA

AZAIS

Pan Pafnucy Niedojda, wyszedł właśnie z Teatru Ziemi Pomorskiej, przystanął pod drzewem i zadumał się głęboko.

— Azais... psiakrew! Możeby tak spróbować... właśnie skończyłem wczoraj trzydzieści pięć lat i ciągle mi się niepowodziło. Może teraz właśnie? Tak... tego nagle i „z... balkonu". Mądry filozof. Jak Boga kocham, od dziś — musi być Azais.

Sztuka grana z niezwykłą werwą, humorem, (pozatem udział w niej Stępowskiego), oddziałała w sposób niezwykły na wyobraźnię pana Pafnucego Niedojdy, urzędnika jednej z instytucyj państwowych.

— Ostatecznie każda sztuka, rozmyślał dalej teatroman, jest wzięta z życia, dlaczegożby więc nie przenieść jej spowrotem ze scenicznych desek i ucieleśnić, zrealizować, zastosować?

Tej nocy pan Niedojda niespokojnie zasnął. Ostatnie słowo jakie wymówił pół sennie było oczywiście „Azais", wypowiedziane nieco ziewająco:

— Aaaaaa... za... is.

Śniło mu się, że został nagle szefem biura, a wszyscy dawni koledzy kłaniali mu się zdaleka. Nie chodził już oczywiście pieszo.

Piękna sześcioosobowa limuzyna... a w niej... panna Zuzia z przeciwległego okienka, w której pan Niedojda kochał się skrycie już od roku.

Limuzyna, panna Zuzia u boku, szef biura, wogóle wszystko, wszystko.

— Azais... te pięć liter... to zaiste potęga!

Zapłakany ranek, wyrwał pana Pafnucego z marzeń tysiąca i jednej nocy.

Biła godzina siódma.

— Czas do biura. Wszystko bujda! Azais... Azais... największa bujda ze wszystkich jakie mogli wymyśleć filozofowie.

Czar wieczoru i podniecona wyobraźnia pana Niedojdy prysły na widok zasmolonego prymusa, brudnej szklanki i zarośniętej przez noc, piegowatej twarzy odbitej w opryskanym, potłuczonym lusterku.

— Azais... ja i Azais. Zamek na lodzie cholera. A panna Zuzia? Kocha się w tym z lewego okienka. Pech, prawdziwy pech, a nie Azais.

Tymczasem, w miarę podnoszenia się słońca, podnosił się i duch pana Niedojdy. Niebo wypogodziło się nieco, a wiatr, który rozpędzał chmury, rozwiał cienie z nad serca pana Pafnucego.

— A może?... może tego... i w tem jest coś?... Może to co widzimy na scenie da się zastosować w życiu? Może jednak i mnie się w życiu też poszczęści i smutne myśli pójdą precz?

Na pamięć przyszły mu słowa poety:

I może dla mnie kiedyś słońce błyśnie?
I może mnie się w życiu też poszczęści,
I szczęście rzuci mi ochłap kapryśnie,
Którym nakarmię mój smutek, choć
w części.

— Zatem... zgóry... z balkonu ostro i odważnie.

Ale już na progu biura, opuściła pana Pafnucego odwaga. Panna Zuzia nawet nie podniosła głowy na jego pozdrowienie. Szef był bardziej zdenerwowany niż zwykle. Interesantów cała masa. Legenda Azais rozwiała się i zgubiła w tłoku pocztowego gmachu.

Pan Niedojda szepnął jękliwie:

— Azais.

Pochylił się nad biurkiem, zgarbił, stał się taki mały, maleńki, cichy i... pracowity.

Koło południa, w czasie drugiego śniadania, kolega „z lewego okienka" zagadnął go wesoło.

— Widziałem pana wczoraj w teatrze...

— Acha...

— Świetna rzecz!

— To rzecz gustu.

— Zapewniam pana, że jest to sztuka nadzwyczajna. Niech sobie pan wyobrazi, że wczoraj, to znaczy dziś nie spałem całą noc. Właśnie skończyłem trzydzieści pięć lat i ciągle miałem pecha. Dziś... otwieram gazetę... patrzę i oczom nie wierzę. Na mój numer padło 100.000 zł. Mam ćwiartkę, zatem po odtrąceniu dostanę na rączkę 20 tysięcy złotych. Panie Pafnucy, nareszcie będziemy się mogli pobrać z panną Zuzią... piękne mieszkanie i wogóle... co?

Pan Pafnucy posmutniał. Uśmiechnął się przez grzeczność, ale w uśmiechu tym tkwił potężny dramat jego serca.

Woźny zbierał właśnie szklanki.

Pan Pafnucy pochylił się nad biurkiem i szepnął:

— Azais.

Dwie słone łzy spadły z jego oczu na świeżo zapisany papier.

Homme Gais.

Wśród kwiatów i... pszczół

Wędrówka po I. Pomorskiej Wystawie Pszczelniczej

Pierwsza Pomorska Wystawa Pszczelnicza, zorganizowana przez Pomorski Związek Pszczelarzy z okazji 15-letniej rocznicy swego istnienia, udała się mimo szczupłych środków i warunków kryzysowych. Jej cel: **zobrazowanie dorobku pszczelarstwa w naszem województwie,** został przez organizatorów osiągnięty.

Wystawa mieści się na terenach wystawowych przy ul. Do Cegielni za parkiem miejskim.

Obszar przed halą wystawową przedstawia **barwny widok,** ujmujący mieszczucha swoją sielskością i miłym kolorytem. Na znacznej przestrzeni grają tysiącem żywych barw **grzędy roślin miododajnych,** napełniając powietrze upajającą **wonią.** Nad tym kolorowym kobiercem górują **różnokształtne ule,** które nadają pejzażowi charakterystyczny wygląd.

Roje pszczół latają wokoło swych „domków“ przerażone snać inwazją mrowia ludzkiego w ich tajemnicze królestwo. Jestem zdziwiony tem, że nikomu nie robią krzywdy, aczkolwiek chmary ludzi otaczają ule, przyglądając się ciekawie ich wnętrzu.

Przed każdym ulem stoi bartnik, który ciekawskich wprowadza w tajemnice życia społeczności pszczelej.

Fachowcy, zwiedzający wystawę, zwracają szczególną uwagę na ustawione w szeregu **miniaturowe uliki,** stanowią one **pokaz stacji hodowli matek pszczelich Pomorskiego Związku Pszczelarzy.** Laikom pokaz ten nic nie mówi, dla pszczelarzy zaś jest on b. interesującym działem wystawy.

Po miłym spacerze wśród kwiatów i uli, udajemy się do hali wystawowej, gdzie mieści się gros eksponatów. Z tarasu jeszcze raz obejmujemy wzrokiem skąpany w złocie promieni słonecznych barwny obszar **tego ogrodu pasieki,** pijąc chciwie tak rzadką w życiu wielkomiejskiem **atmosferę sielską-anielską.**

Szare i puste wnętrze hali, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej nabrało silnych rumieńców życia. Wśród licznych eksponatów przeważą oczywiście złocisty miód, który z poza szkieł słoików nęci oko i podniebienie zwiedzającego.

Na środku parterowej płaszczyzny góruje na wysokim postumencie, strzelającym ku górze z pośród morza kwiatów, **rzeźba wodza braci bartniczej, najsławniejszego na świecie pszczelarza, ks. Dzierzona, syna ziemi śląskiej.**

Kwiatów w hali wystawowej też nie skąpiono. Zupełnie słusznie! Przecież miód i kwiaty stoją w tak ścisłym ze sobą związku! A ileż one dodają uroku! Znane toruńskie firmy ogrodnicze **B. Hozakowski i Hentschel** urządziły na parterze naprawdę **gustowne kwietniki** w postaci klombów, dodając tem samem wnętrzu hali dużo piękna.

Wzdłuż ścian na parterze rozmieszczono eksponaty z dziedziny **produkcji narzędzi pszczelniczych, urządzenia pasiek** itd., dalej pokaz **przetwórstwa miodowego i wyrobów woskowych.**

Ciekawe ze względów socjalnych jest stoisko **Towarzystwa Ogródków Działkowych i Małych Osiedli Podmiejskich imienia Marszałka Piłsudskiego Toruń - Wrzosy.** Wystawiono tam różne narzędzia pszczelarskie, jak ule itp., produkowane przez **bezrobotnych działkowców** z osiedla Wrzosy. Informują nas, że bezrobotni tamtejsi, osiedleni na działkach, przechodzą specjalne kursy produkcji tych narzędzi i pod kierownictwem II wiceprezesa Pomorskiego Związku Pszczelarzy p. **Antoniego Falkowskiego,** zamiłowanego i wytrawnego pszczelarza, wyrabiają pomysłowe **przybory bartnicze,** zdobywając w ten sposób nowe możliwości zarobkowania. Nie wiemy, czy w tej chwili ta produkcja popłaca; w każdym razie należy ją zanotować jako ciekawy przykład walki ze zmorą bezrobocia. Wogóle wydaje nam się, że na osiedlu Toruń - Wrzosy dzieją się ciekawe rzeczy, rodzą interesujące pomysły i tworzą nowe wartości społeczne.

W naszej wędrówce po wystawie zatrzymujemy się dłużej przy stoisku, noszącem napis: **Wystawa pamiątek po ks. Dzierzonie.** Stoisko to urządził **p. inż. Leopold Pawłowski z Rudnika n. Sanem** (Ogólnopolskie Zakłady Pszczelnicze). Obejmuje ono mnóstwo pamiątek, które p. inż. Pawłowski odnalazł po tym sławnym pszczelarzu.

W środku stoiska widnieje barwny portret ks. Dzierzona, przedstawiającego typ wieśniaka śląskiego, niczem nie przypominającego jego kapłański urząd. Z zainteresowaniem przeglądamy liczne **dyplomy,** zredagowane w różnych językach, wręczone ks. Dzierzonowi przez organizacje pszczelarskie i rządy całej Europy. Widzimy **oryginalne dokumenty nadania orderów** naszemu sławnemu pszczelarzowi przez głowy państw (m. i. przez cara, króla włoskiego itd.) Wystawę pamiątek uzupełnia **bogaty zbiór dzieł naukowych i literackich z dziedziny pszczelarstwa** pióra ks. Dzierzona.

P. inż. Pawłowski udziela nam kilka szczegółów biograficznych: Ks. Dzierzon urodził się w r. 1811 w Łowkowicach na Śląsku i umarł w r. 1906 jako proboszcz katolicki. **Zdobył on sławę wszechświatową przez wynalezienie ula ramowego.** Niemcy chcą sobie przywłaszczyć tego wielkiego pszczelarza podobnie jak Kopernika, ale dokumenty świadczą niezbicie o jego polskiem pochodzeniu i poczuciu przynależności do polskiej narodowości.

Doskonałą propagandą stosowania miodu w gospodarstwie domowem jest stoisko **Pomorskiego Zrzeszenia Kół Gospodyń Wiejskich.** Z ślinką na ustach obserwowaliśmy słoje konserw, widzieliśmy pierniki i torciki, wszystko zaprawione na miodzie. Wielu, zwłaszcza panie, próbuje te smakołyki.

Wchodzimy na balkon. Tam rozlokowali się przeważnie pszczelarze, członkowie Związku, którzy w estetycznie i schludnie urządzonych stoiskach wystawiają **produkt swych pasiek.** Szczególną uwagę zwraca standaryzowane opakowanie miodu, stosowane przez Pomorski Związek Pszczelarzy.

W tej części wystawy dominuje tak rozmiarami pokazu jak i oryginalnością jego formy stoisko **Wielkopolskiego Związku Pszczelarzy.** Mianowicie ustawiono tam dużą piramidę słoików, która na tle światła gra cudowną gamą barw.

Pomyślano również o muzealnych zabytkach pszczelarstwa pomorskiego, i tak wystawiono ul **„Stara Baśń“, wydrążony w pniu drzewnym.**

Wspomnieć również należy, że na ścianach wzdłuż balkonu rozwieszono szereg obrazów, opartych **na motywach bartniczych.** M. in. widzimy Marszałka Piłsudskiego na tle swej pasieki w Sulejówku.

Gromady ludzi zbierają się przy **szklanych ulach obserwacyjnych,** umieszczonych także na balkonie. Zwłaszcza jeden z nich, posiadający dzięki oszklonemu korytarzykowi wyjście na świat, pokazuje jak na dłoni pracę i życie pszczół.

* * *

Wystawa jest godna zwiedzenia. Organizatorzy jej dobrze przysłużyli się pszczelarstwu i propagandzie miodu.

M. B.

Rezolucje uchwalone na Kongresie Strzeleckim Bractw Kurkowych w Gdyni

Zgodnie z zapowiedzią w numerze wczorajszym podajemy treść rezolucyj, uchwalonych po przemówieniach przez Kongres Strzelecki Bractw Kurkowych w Gdyni.

„Święcąc uroczyście rocznicę zwycięstwa pod Warszawą — społeczeństwo Gdyni, oraz Zjednoczone Bractwa Kurkowe wyrażają hołd i przywiązanie do Żołnierza Polskiego.

Świadomi niecnych knowań komunistycznych, usiłujących godzić w podstawy ustrojowe szeregu państw, a między niemi i Państwa Polskiego, bezwzględnie potępiamy wszelkie w tym kierunku dążności.

Równocześnie zapewniamy, że podobnie jak w roku 1920 wrogie ataki bolszewizmu rozbiły się o znakomitą postawę Żołnierza Narodu Polskiego, tak i obecnie wszelkie próby zachwiania równowagi społecznej zostaną bezwzględnie zniweczone. Tego bowiem wymaga jednolita opinja Narodu Polskiego nacechowana najgłębszą troską o losy i przyszłość Rzeczypospolitej“.

Treść drugiej rezolucji jest następująca:

„W dniu zbratania stanu średniego z morzem Polskiem, zebrani uroczyście ślubują po wszystkie czasy przywiązanie do idei morskiej Państwa Polskiego.

Zarazem przedstawiciele stanu średniego jaknajostrzej potępiając dążności władz gdańskich, usiłujących uszczuplić Polskę w jej odwiecznych prawach do tego miasta gospodarczo i geograficznie najściślej związanego z Rzeczypospolitą, wzywają rząd Polski do kategorycznego przeciwwstawienia się nieustannym aktom samowoli odpowiedzialnego czynnika gdańskiego, gdyż taki jedynie krok może zadość uczynić słusznym postulatom Rzeczypospolitej, jako też skutecznie uspokoić wzburzoną opinję Polski i świata“.

Harcerze z Kresów w Grudziądzu

Pierwsza kresowa drużyna żeglarska im. pułkownika - harcerza Lisa Kuli, odbywająca obóz wędrowny, bawiła w dniach 13 i 14 bm. w Grudziądzu.

Dzielni harcerze wędrują od kilku tygodni z Jezior Augustowskich do morza polskiego, na czterech kajakach zbudowanych własnemi siłami, i mają już poza sobą przemierzonych 700 km.

Komendantem i inicjatorem obozu wędrownego jest druh Adam Jentys, instruktor żeglarski i harcerski w Wilejce Powiatowej, miasto położone na samej granicy polsko - litewskiej.

Harcerzy kresowych oprowadził po mieście dh. A. Lemański. Jeżeli chodzi o wrażenie uczestników wycieczki, to wyrażali się o Grudziądzu bardzo pochlebnie, nazywając miasto nasze jednym wielkim dywanem kwiatowym.

Wycieczka po zwiedzeniu naszego miasta, rankiem następnego dnia zwinęła biwak i udała się Wisłą do Gdańska.

Na marginesie wycieczki podkreślamy, że wszędzie w terenie widzimy pełno harcerzy, wesoło przebiegających Polskę wszerz i wzdłuż.

Jest to napewno wynik stanu duszy harcerzy, których wielka żądza poznania Ojczyzny i świata, zmusza do stałej wędrówki oraz wypełnienia polecenia Naczelnego Skauta Świata „Szukajcie Przyjaciół“.

Kurs gospodarstwa domowego dla dziewcząt

w Zagórzu Pomorskim

Pomorska Izba Rolnicza podaje do wiadomości osobom zainteresowanym, że dn. 1 września 1936 r. rozpoczyna się kurs gospodarstwa domowego dla dziewcząt, który trwać będzie 5 miesięcy, t. j. do dnia 30 stycznia 1937 r.

Kurs ten odbędzie się w Zagórzu Pomorskiem, powiat Morski, poczta w miejscu.

Zgłoszenia należy kierować do kierownictwa kursu pod powyżej podanym adresem, które również udziela szczegółowych informacyj.

Od kandydatek wymaga się: a) ukończenia lat 16 oraz b) przedłożenia: 1) metryki chrztu, 2) świadectwa z szkoły powszechnej, 3) świadectwa moralności i 4) świadectwa lekarskiego szczepienia ospy.

Przy Szkole znajduje się internat, za pobyt w którym uczenice opłacają miesięcznie 30 zł. Opłata za samą naukę wynosi 32 zł.

Program nauczania obejmuje wszystkie działy praktycznego gospodarowania, jak: pranie, prasowanie, gotowanie, pieczenie i smażenie, krój, szycie, hafty i szydełkowe roboty, pozatem warzywnictwo, hodowla trzody chlewnej, bydła, drobiu, mleczarstwo.

Ponadto będą się odbywały wykłady z nauki religji, języka polskiego, rachunków i historji, oraz wykłady o umiejętności prowadzenia letnisk i obsłudze letników.

Szkoła w Zagórzu posiada własne gospodarstwo rolne, na którem uczenice będą prowadziły ćwiczenia praktyczne.

Zmiany w taryfie opłat za składy w porcie gdańskim

(Wg) W związku z ogłoszoną już przez nas notatką o zmianach, które wprowadziła Rada Portu w taryfie opłat za składy i za używanie dźwigów, podaje „D. N. N.“ poglądy interesentów na wpływ, jaki nowe te zarządzenia będą miały na przeładunek.

Najważniejszy punkt zmian tych, jest zarządzenie, że statki, które zawijają przy nadbrzeżach zaopatrzonych w dźwigi, **zobowiązane są do używania tych dźwigów.** Wyjątek stanowi zboże wyładowywane zapomocą specjalnych dźwigów zbożowych i ładunki małych statków, które nie wymagają urządzeń do wyładowywania. Jak się dowiaduje „D. N. N.“ towarzystwa okrętowe zadowolone są z tego rozporządzenia, — gdyż praca zapomocą dźwigów skraca postój statku, zaś firmy przeładunkowe są zdania, **że koszta za używanie dźwigów podrożeją przeładunek** dla szeregu towarów.

Zaznaczyć należy, że przymus używania kranów **istnieje w Gdyni już dawno** i że został obecnie wprowadzony w gdańskim porcie w **myśl dostosowywania i zbliżania warunków w obu portach.** Byłoby bardzo nieracjonalne dla gospodarki portowej, gdyby krany były niewykorzystywane przez statki które obok nich stoją. Zresztą, właśnie, aby ten przymus używania dźwigów nie podrażał przeładunku, wprowadzono zarazem do taryfy znaczne obniżki, dochodzące do 50% dawnych stawek za składowanie, dalej — zupełne zwolnienie od tych stawek w składach w Wolnej Strefie, kanale portowym i Dworcu Wiślanym dla towarów przywiezionych morzem, za pierwszych pięć dni i wywożonych morzem od dnia złożenia aż **do załadunku na podany przy złożeniu do** wiadomości zarządu statek jednej z linji regularnych, uznanych, przez Radę Portu. Wreszcie statki, które nie chcą używać dźwigów, mogą zawijać do nadbrzeży, które nie są zaopatrzone w te urządzenia i mogą ładować zapomocą swoich własnych narzędzi przeładunkowych. Dla wielkich ilości używanie dźwigów zawsze się opłaca, gdyż jest przewidziana jako maksymalna opłata za używanie kranów, należytość za 1000 kg; stawka za używanie dźwigów 3-tonowych liczy się za każdy rozpoczęty kwadrans (dawniej pół godziny) i nie wynosi w żadnym wypadku więcej, niż 60 **fenigów za tonę.**

Pogromca naszego Vereya



Niemiec Schäfer, zdobywca złotego medalu olimpijskiego na jedynkach

Komunikat w sprawie kupna drzewek owocowych jabłoni

W myśl zarządzenia Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 11. 8. 1936 r. nie będzie można od dnia 1. 9. br. ani kupować ani sprzedawać drzewek owocowych jabłoni, bez zaświadczenia właściwej dla danego Województwa Stacji Ochrony Roślin że szkółki w których wyprodukowano te drzewka są wolne od korówki wełnistej.

Z listów do Redakcji

Skandaliczne połączenie kolejowe

Jeden z naszych abonentów nadesłał nam list, omawiający sprawę połączenia kolejowego Ciechocinek—Toruń. List ten zamieszczamy w całości w przekonaniu, że władze kolejowe zainteresują się poruszonem zagadnieniem i sprawę połączenia Ciechocinek—Toruń uregulują w myśl interesów publiczności.

Piszący te słowa, zastrzega sobie, że nie zna się na zasadach układania rozkładu jazdy kolejowej, niemniej jednak zabiera na ten temat głos, na podstawie smutnego doświadczenia.

Otóż jak wynika z tytułu, chodzi tu o kolejowe połączenie Ciechocinka z Toruniem.

Bardzo wielu weekendowiczów (jeśli się tak można wyrazić) pragnęłoby spędzić sobotę czy niedzielę w Ciechocinku do późna wieczorem, t. j. do godz. 11 lub nawet do północy.

Wielu istotnie tak robi, siadając potem do ostatniego (a w języku kolejowym do pierwszego) pociągu o g. 0,20.

Pociąg ten przybywa do Aleksandrowa o g. 0,40. I oto ku rozpaczy wszystkich szukających wypoczynku w uzdrowisku połączenie z Toruniem jest dopiero o g. 2 m. 1. Zatem prawie półtorej godziny trzeba czekać po to, by odbyć dwudziestosześciominutową podróż do Torunia.

Oczywiście w poczekalni, spadają na głowę Dyrekcji zarzuty, niepozbawione pikanterji, a często zwykłej ordynarności.

Teraz druga sprawa. Ciechocinek, który leży zaledwie dwadzieścia cztery km od stolicy Pomorza, mógłby się stać miejscem sobotnich masowych weekendów, gdyby nie to fatalne połączenie, które wystrasza wycieczkowiczów z uzdrowiska już o g. 8 m. 30, to jest na pociąg, mający bezpośrednie połączenie z Toruniem.

Warto się nad tem bliżej zastanowić i chociaż w przyszłym sezonie znaleźć jakieś możliwe wyjście.

L. K. J.

Dzień w Bydgoszczy

Wtorek, dnia 18 sierpnia

KALENDARZYK

Wtorek, 18. 8.: Heleny Cec.
Środa, 19. 8.: Jana Cudotw.
Czwartek, 20. 8.: Bernarda Op. D.
Piątek, 21. 8.: Joan. Fremiot.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY do wieczora dn. 18 sierpnia:

Po mglistym i miejscami chmurnym ranku w **ciągu dnia pogoda słoneczna i ciepła o słabych wiatrach miejscowych.**

STAN WODY W WIŚLE

Poziom wody w Wiśle wynosił dn. 17 bm. o godz. 7-ej rano (w nawiasach stan z dnia poprzedniego): Kraków —2,92 (2,70), Zawichost +1,46 (1,42); Warszawa +1,02 (1,02); Toruń +0,73 (0,76); Fordon +0,72 (0,78). Chełmno +0,60 (0,70); Grudziądz +0,79 (0,88): Korzeniewo +0,95 (1,06); Piekło +0,23 (0,38); Tczew +0,19 (0,34); Einlage +2,30 (2,32); Schiewenhorst +2,52 (2,56)
Temperatura wody w Wiśle 15 (14,16).

Na bruku bydgoskim

— **Włamywacz w... sypialni.** Wczorajszej nocy, około godz. 2 nad ranem do mieszkania Edmunda Hubera przy ul. Krakowskiej 19 wkradł się jakiś złodziej. Nieproszony gość nocny wszedł przez okno do kuchni, a stamtąd do pozostałych izb, zabierając srebrną papierośnicę, okulary i dwie pary trzewików wartości 180 zł. W pewnym momencie sylwetkę czelnego złodzieja zauważyła w ciemności żona właściciela mieszkania, wszczynając alarm. Na krzyk pani H. włamywacz zbiegł.

— **Trzy nieszczęśliwe wypadki uliczne.** Mieszkaniec Bydgoszczy Albin Kwiatkowski (Mazowiecka 11) na ul. Fordońskiej najechany został onegdaj przez samochód nr. rej. W 28.418. Na szczęście przechodzień wyszedł z wypadku dość szczęśliwie. Na ul. Gdańskiej przejechany został przez motocykl Kurt Apt (Kościuszki 21), doznając okaleczenia ręki i nogi. Kto ponosi winę spowodowania wypadku, wykażą dochodzenia. U zbiegu ulic Gdańskiej i Chodkiewicza dostał się pod koła auta osobowego, prowadzonego przez nieznanego kierowcę (nr. rej auta PZ. 40.045) Franciszek Januszewski (Gdańska 77). I ten wypadek nie pociągnął za soba poważniejszych następstw, a jedynie uległ uszkodzeniu rower, na którym jechał Januszewski.

— **Nieszczęśliwe wypadki podczas pracy.** Onegdaj zaniemógł ciężko podczas pracy zam. przy ul. Orawskiej 11 Karaśkiewicz, którego odwieść musiano do lecznicy miejskiej. Zam. przy ul. Wincentego Pola 1 Jan Kuprowski zraniony został przez sztabę żelaza, która spadła mu na głowę i nogi. Podobnemu wypadkowi podczas pracy uległ 42-letni Jan Włodarczyk w Krzemieniu pod Bydgoszczą.

— **Za litr koniaku powędrował do aresztu.** Jeden z gości w restauracji przy ul. Poznańskiej 4 nie mogąc ugasić pragnienia wódką podawaną przez kelnera — wykorzystał moment nieuwagi właściciela lokalu i zręcznym ruchem ściągnął z za lady pełną butelkę najprzedniejszego koniaku. Pech chciał, że inni goście, którzy akurat raczyli się koniakiem gorszej marki zauważyli kradzież cennego napoju, ujmując złodzieja na gorącym uczynku. Zawezwano policjanta, który niefortunnego amatora koniaku, niejakiego K. ciupasem odstawił do aresztu.

— **Nieszczęśliwy wypadek 13-letniego chłopca „popędzającego" karuzelę.** Mieszkanka Prądów pod Bydgoszczą Helena Brach doniosła w dniu wczorajszym policji, iż właścicielka karuzeli przy V śluzie Gackowska zatrudniła w dn. 9 bm. bez wiedzy rodziców jej 13-letniego syna Zygmunta. Chłopiec, wraz z innymi popychał karuzelę, przyczem uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, łamiąc prawą rękę.

— **Kieszonkowiec na targu.** Podczas ostatniego targu na Nowym Rynku skradł jakiś złodziej Willemu Wodtke (Czerwonokrzyska 25) z kieszeni marynarki 10 zł. „Doliniarza" w osobie niejakiego Alfonsa W. ujęto i osadzono w areszcie.

— **Zbieg z zakładu wychowawczego w Szubinie ujęty na dworcu.** Przedwczoraj ujęto na głównym dworcu kolejowym 17-letniego Czesława Orzeszczaka, który — jak się okazało — zbiegł w dn. 14 bm. z zakładu wychowawczego w Szubinie.

Poznań i Bydgoszcz na wodzie

Po zaciętej walce mecz pływacki wygrywa Poznań 47:40 pkt.

W niedzielę w pływalni garnizonowej w Bydgoszczy odbyły się zawody pływackie Poznań — Bydgoszcz (Pomorze).

Mecz należał do b. ciekawych i cieszył się wielkiem zainteresowaniem publiczności, której przybyło ponad 1000. Zawody same wykazały, że pływacy Pomorza zrobili nareszcie dobre postępy i zajęli szereg pierwszych miejsc.

Pobito 3 rekordy Pomorza.

Techniczne wyniki są następujące: 100 m st. dow.: 1) Jur B. czas 1,10,0 sek., 2) Grabiec Poz., 3) Zimniewicz B., 4) Hellwing F. Pozn.; 200 m st. dow.; 1) Maleszyński Pozn. czas 2,44,4 sek., 2) Jur Bydg., 3) Rzadek Poz., 4) Drager Bydg.; 100 m wznak: 1) Smoliński Bydg. czas 1,30,4, rek. Pom., 2) Wielicki Pozn., 3) Kurnatowski Pozn., 4) Gawroński Bydg.; 100 m klas.: 1) Kaniewski Pozn. czas 1,27,4 sek., 2) Poczekaj Bydg., 3) Zawieja Pozn., 4) Siwczak; 200 m klas.: 1) Hellwing Pozn. czas 3,20,0, 2) Małecki Pozn., 3) Poczekaj Bydg., 4) Siwczak Bydg.; sztafeta 3×100 m: 1) Poznań czas 4,12,7, 2) Bydgoszcz 4,22,0, rek. Pom.; 4×100 dow.: 1) Bydgoszcz 5,00,2, rek. Pom., 2) Poznań 5,02,7.

Waterpolo: przedmecz Sokół III — B. K. S. Wodnik 4:0. Gra mało ciekawa.

Gawędy na dowolny temat

Skończyły się XI igrzyska olimpijskie, przy huku wystrzałów armatnich przygaszono znicz olimpijski.

Nie jest rzeczą gawędziarza, który informował się o przebiegu igrzysk z gazet i radja, oceniać, czy chociażby sumować osiągnięte wyniki, oraz biadać, lub — jak każą nam inni — cieszyć się z osiągniętych przez naszych zawodników sukcesów.

W każdym razie... dobrze jest, że w starożytności liczono upływający czas 4-leciami, w związku z czem olimpjada trwa cztery lata, a na okres ten przypadają tylko jedne, a nie cztery igrzyska. Jak to pięknie, że poczciwi Grecy wznawiając w czasach nowszych igrzyska olimpijskie, wytrwali przy zwyczajach swoich przodków.

Dopiero dziś — bezpośrednio po ostatnich igrzyskach — możemy to należycie ocenić. Ładnie byśmy wyglądali, gdyby przyszło nam tak co roku rwać nerwy na strzępki przy głośnikach. Podczas minionych igrzysk tylko jeden facet zwarjował na punkcie swych możliwości sportowych i urządził bieg naprzełaj na ulicy. W przeciwnym razie byłoby czterech takich...

Pomijając wszelkie inne nauczki, jakie stały się naszym udziałem w dniach igrzysk berlińskich — z XI igrzysk powinniśmy wyciągnąć jeden prosty wniosek: jeśli chcemy liczyć na medale, wystarajmy się o to, by po Tokio u nas odbyła się „olimpjada". Przykład Niemiec powinien pod tym względem stanowić dla nas najbardziej konkretną zachętę... (Czek).

Coraz więcej żagli bieli się na Brdzie...

W niedzielę otwarto drugą przystań żeglarską w Łęgnowie

Jeden z najcudowniejszych sportów — żeglarstwo — zyskał sobie w ostatnim czasie w Bydgoszczy pełne prawo obywatelstwa.

Rozpoczął niedawno pracę Klub żeglarski, który — jak o tem w swoim czasie donosiliśmy — wybudował w pobliżu trybun regatowych własną przystań. Onegdaj odbyło się poświęcenie drugiej przystani żeglarskiej, a właściwie nowego w Bydgoszczy ośrodka sportów wodnych.

Nowopowstałe Koło Ligi Morskiej i Kolonjalnej przy Państwowym Zarządzie Wodnym po raz pierwszy w czasie swego istnienia wystąpiło publicznie — i z miejsca zdobyło sobie uznanie wszystkich. Pracownicy Zarządu Wodnego poszczycić się mogą rekordowym wprost — jak na tak krótki okres pracy — dorobkiem. Dziki doniedawna cypel w porcie łęgnowskim, zielony przylądek „dobrej nadziei" naszych wioślarzy, oddzielający przestrzeń toru od dojazdu do szałasu wioślarskiego ożywił się, niczem... Floryda, czy polskie wybrzeże morskie.

Obok cypla zakotwiczono pływającą, własnej konstrukcji przystań, wykonano kilka żaglówek i kilkanaście kajaków, umocniono wybrzeże, a sam cypel zamieniono w przepiękny ogródek, nie zapominając o efektownych dekoracjach całości.

I stąd.... coraz więcej żagli bieli się na Brdzie pod Bydgoszczą. W półkilometrowej szerokości torze regatowym od rana do zmroku uwijają się jachciki, jachty i kajaki żaglowe, prując modre fale we wszystkich kierunkach.

Przedwczoraj zatoka zaroiła się więcej jeszcze niż kiedykolwiek. Cypel Ligi Morskiej i Kolonjalnej wypełnio mrowie ludzkie. Wszyscy pracownicy Zarządu Wodnego przybyli na największą swoją uroczystość — na poświęcenie przystani i nowego taboru.

W obecności grona gości krótkie przemówienie wygosił prezes Koła L. M. i K., kierownik Zarz. Wodnego p. inż. radca Tychoniewicz a nawiązując do święta Żołnierza Polskiego i obchodu rocznicy „Cudu nad Wisłą" zaznaczył, iż pracownicy dróg wodnych, oraz ich rodziny po pracy codziennej rozszerzać będą swoją umiejętność zmierzającą do całkowitego opanowania żywiołu wodnego. A wszystkim tym wysiłkom przyświecać będzie jeden cel szczytny — służba Ojczyźnie... Gdy mężczyźni zajmą kiedyś swoje miejsca w okopach dla obrony granic kraju — rodziny ich: żony i dzieci staną na niewidocznych, a tak ważnych posterunkach wodnych, umożliwiając normalny ruch na naszych drogach wodnych, ciągnących się od najdalszych granic kraju do morza i portów polskich.

Po przemówieniu prezesa krótko przemówił jeszcze ks. Kopeć, dokonując poświęcenia przystani.

Miłą uroczystość pracowników Państwowego Zarządu Wodnego zakończyły pokazy ćwiczeń wodno - saperskich, pokazy pływackie, oraz przejażdżki żaglówkami po torze regatowym.

W efekcie — Bydgoszcz zyskała nowy ośrodek wodny, ściślej jeszcze wiążąc się z wodą i drogami wodnemi.

NIEDYSKRECJE

„Trochę" zabrakowało...

Od kilku już tygodni wiele mówiono w Bydgoszczy na temat t. zw. Zjednoczenia Narodowego, które na zebraniu we środę ub. tygodnia w Ratuszu zapowiedziało, że wyprowadzi na ulicę tysiączne tłumy swych zwolenników w dniu 15 sierpnia. Mówiono nawet o 45 tysiącach.

„Naszą siłę i kogo reprezentujemy pokażemy w sobotę". „Manifestacje przygotowujemy już od kilku tygodni".

Tymczasem z tej manifestacji siły Z. N. wyszedł... guzik.

Stronnictwo Ludowe, N. P. R. i Ch. D. razem ze Zw. Hallerczyków, a więc całe Zjednoczenie Narodowe wyrażało się w szeregu cyfrą 340 osób. A więc do 45 tys. osób zabrakowało bardzo niewiele, bo 44.660 osób.

Rezultat kilkotygodniowej pracy okazał się wcale „pokaźny" i pozwolił stwierdzić, jaką to „siłą" w Bydgoszczy jest Stronnictwo Ludowe, N. P. R. i Ch. D.!

Nie lepiej niż w pochodzie było i w Strzelnicy na wiecu. Tutaj przyszło trochę ciekawskich, którzy pomogli robić „tłumy" i w rezultacie zebrało się około tysiąca ludzi, a nie 4 tys., których chcieliby widzieć organizatorzy.

Pamiętamy, jak zapełniony był ogród Strzelnicy w dniu Zjazdu Katolickiego, a ile jeszcze wówczas brakowało do 4 tysięcy.

Zawiedli „zwolennicy" Zjednoczenia Narodowego. Ludzie nie tak łatwo dają się nabierać na „narodowe akademje", które przeradzają się w zwyczajne wiece i to pośledniego gatunku.

Nie mów hop, póki nie przeskoczysz.

Taka klapa na całej linji i to przy **pierwszym występie, to przykra rzecz!**

Poznań – Bydgoszcz 2:0

Przyznać trzeba, że Bydgoszcz się znacznie poprawiła. W bramce Bydgoszczy grał b. dobrze **Goebel**, który w pierwszej połowie obronił szereg trudnych strzałów, pozostała drużyna wywiązała się z swego zadania dobrze.

Bramki strzelili: z karnego **Nadyński**, z wolnego **Maleszyński.** Sedziował p. **Matecki** z Poznania.

DYŻUR APTEK.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 23 b. m. włącznie pełnią: Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, tel. 39-94 i Apteka pod Lwem, Okole-Grunwaldzka 37, tel. 31-91.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, we wtorek oraz dni następnych, do niedzieli wieczorem włącznie na afiszu lekka i wesoła komedja głośnej spółki autorskiej Caillavet'a i Fleurs'a p. t. **„Zakochani".** Pod wytrawną reżyserją Jerzego Szyndlera udział biorą pp.: Kałczanka, Morozowiczowa, Motyczyńska, Dowmunt, Dzwonkowski, Gajdecki, Górowski, Leśniowski i Winczewski.

KINA.

ADRIA: „Bohater mimowoli" z Szöke Szakall'em.
APOLLO: „Krwawe perły" i liczne dodatki.
BAŁTYK: „Powrót Frankensteina", oraz „Dwa oblicza".
KRISTAL: „Grunt to forsa".
MARYSIEŃKA: „Irela" i „Indyjscy piechurzy".
REWJA: „Srebrne ostrogi" i „Prawda o miłości".

NA SZALACH TEMIDY

Innych pouczał, a sam wpadł!

Wśród wielu innych właścicieli biur podań istnieje w Bydgoszczy biuro **49-letniego Bogusława Błaszkiewicza przy ul. Długiej.** Pan B. załatwiając wszelkie sprawy wchodzące w zakres korespondencji z urzędami uchodzi w oczach swych klientów za prawnika, a to chociażby z tych tylko względów, że styka się częściej od nich z urzędami, sądami itp. i w razie potrzeby udziela interesantom wskazówek i porad — oczywiście za zapłatą.

To też dziwić się należy, iż **Błaszkiewicz pouczając innych — sam wpadł.** Kilka miesięcy temu do Sądu Okręgowego w Bydgoszczy wpłynęło podanie odwoławcze w sprawie skazanych Stanisława Wojtkowiaka i towarzyszy, przyczem sędziemu odwoławczemu podpadło, iż podpis adwokata dr. Wrońskiego różni się znacznie od innych podpisów tego adwokata. Wdrożono śledztwo, które wykazało, iż fałszerstwa podpisu dopuścił się Błaszkiewicz, który miał dostęp do akt wymienionego adwokata. Podczas rozprawy, jaka odbyła się onegdaj w następstwie tego odkrycia — Błaszkiewicz zeznał, iż **podpisał jedynie „w zastępstwie",** zamierzając mec. Wrońskiego zawiadomić o tem po jego powrocie.

Sąd z trudem jedynie zdołał „oblatanemu" w prawodawstwie właścicielowi biura podań wytłumaczyć, iż żaden wypadek nie usprawiedliwia fałszerstwa czyjegoś podpisu, a na poparcie swego orzeczenia ogłosił wyrok skazujący Błaszkiewicza na 10 miesięcy aresztu z zawieszeniem kary na 3 lata.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ ZAWODOW.

Z życia Zw. Niższych Urzędników Państwowych

Ub. niedzieli odbyło się zebranie członków Koła bydgoskiego Związku Niższych Pracowników i Funkcjonarjuszów R. P., na które przybył prezes Zarządu Głównego p. Krajewski z Warszawy.

Obrady zagaił prezes Koła miejscowego p. Hałas, poczem po odczytaniu przez sekretarza p. Górskiego protokółu z ostatniego zebrania p. Krajewski wygłosił dłuższy referat na temat obecnej sytuacji ogólnej i zawodowej.

Mówca ze znawstwem sprawy omówił najważniejsze bolączki zawodowe, poświęcając część swego przemówienia sprawom ściśle organizacyjnym.

Nad referatem prezesa Zarządu Głównego wyłoniła się ożywiona dyskusja, w toku której niżsi pracownicy i funkcjonarjusze państwowi uzupełnili materjał przedłożony przez prezesa, uchwalając odpowiednie wnioski.

Zebranie miało przebieg bardzo poważny, świadcząc zarówno o żywotności miejscowej placówki zawodowej niższych pracowników państwowych, jak i ich wyrobieniu organizacyjnem.

Echa włamania do chederu żydowskiego

W ub. miesiącu dokonano **włamania do chederu żydwoskiego** (szkoły) mieszczącej się przy Wałach Jagiellońskich w Bydgoszczy.

Łupem nieznanych sprawców padła znajdująca się w lokalu walizka, zawierająca 8 sukienek i szereg drobniejszych przedmiotów. Poszkodowany właściciel walizki, niejaki Dawid Majorowicz oszacował wartość skradzionych rzeczy na sumę 300 zł.

O kradzieży powiadomiono policję, **która** ujawniła złodzieja w osobie **22-letniego Waltera Wachowiaka,** robotnika z Bydgoszczy. Wachowiakowi w kradzieży dopomógł **21-**letni Jan Sekulski, ukrywający łup pochodzący z wyprawy złodziejskiej jego kolegi.

W dniu wczorajszym obydwaj młodzieńcy zasiedli za czyn ten na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy. W wyniku rozprawy sąd skazał obydwóch po **7 miesięcy bezwzględnego więzienia.**

†

Dnia 14. bm. o godz. 7.30 po krótkich, ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światom nasza najdroższa żona, mamusia ś p.

Anna Zarzembłowska

z domu Reich

przeżywszy lat 42, o czem donosi stroskany

mąż i dzieci

Msza św. żałobna za duszę Zmarłej odprawiona została w kościele Najśw. Panny Marji w poniedziałek 17-go o godz. 9-tej.

Pogrzeb odbył się w tymże dniu o godz. 17-tej z domu żałoby Droga Łąkowa 15.

Osobnych zawiadomień nie wysłano.

Grudziądz, dnia 17 sierpnia 1936 r. 5100

Świecie

Rakieta rzucona z samolotu wznieciła pożar

Jednego z ostatnich dni, podczas odbywających się ćwiczeń wojskowych z jednego z samolotów została rzucona rakieta i to tak, że upadła na zabudowania gospodarcze rolnika Antoniego Piotrkiewicza w Dólsku.

Upadająca rakieta wznieciła pożar stodoły, która niebawem zgorzała wraz ze żniwem i maszynami rolniczemi i wszelkim sprzętem gospodarczym.

Szkody spowodowane przez pożar wynoszą około 7.000 złotych; stodoła była ubezpieczona w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Toruniu.

Programy radjowe

Wtorek, 18 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30—6,33 „Kiedy ranne wstają zorze". 6,33—6,50 Gimnastyka. 6,50—7,20 Koncert w wyk. J. Stena. 7,20—7,30 Dziennik poranny. 7,35—7,40 Parę informacyj. 7,40—8,00 Płyty. 11,57—12,03 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03—12,13 Wiadom. rolnicze. 12,13—12,23 Dziennik południowy. 12,23—13,15 „Letnie nastroje". Koncert w wyk. Zespołu Salonowego Niny Mańskiej. 15,30—15,45 Wiad. gospodarcze. 15,45 do 16,00 „Skrzynka P. K. O.". 16,00—16,45 Płyty. 16,45—17,00 Koncert z Ogrodu Zoologicznego w wykonaniu ork. symf. pod dyr. W. Buchwalda. 17,50—18,00 „Rośliny-barometry", pogad. wygł. Z. Kowalska-Maślankiewiczowa. 18,00—18,10 „Wakacje samowara", opowiadanie B. Hertza dla dzieci. 18,10—18,15 „Życie kulturalne stolicy". 18,15—18,50 Koncert reklamowy. 18,50—19,00 Pogadanka aktualna. 19,00 do 20,30 „O piętro wyżej" — operetka Ign. Gertnera, libretto Krzemińskiego. 20,30— 20,45 „Z morską książką nad morzem", szkic literacki J. Stępowskiego. 20,45—20,55 Dziennik wieczorny. 20,55—21,00 Pogadanka aktualna. 21,00—22,00 Koncert w wyk. Kapeli Ludowej F. Dzierżanowskiego. 22,00—22,15 „Za kulisami Olimpjady" — feljeton — wygł. dr. Zb. Grabowski. 22,15—22,25 Wiad. sportowe. 22,25—23,00 Muzyka taneczna z Ciechocinka. 23,00—24,00 Płyty.

PROGRAM TORUŃSKI

6,00 Audycja poranna. 14,30 Płyty. 16,00 Utwory Schuberta z płyt: Uwertura do Rosamundy, Impromptu, marsz węgierski, marsz wojskowy D-dur, Ave Maria, Moment Musical i Impromptu G-dur. 18,00 Feljeton. 18,10 Słynni wiolonczeliści na płytach. 18,30 Koncert reklamowy.

Dalsze ofiary dla poszkodowanych przez huragan

Fundusz Bezrobocia — 500,— zł., Proboszcz parafji Pluskowęsy — 100,— zł., K. Rosiński — Papowo Toruńskie — 10,— zł., Zarząd Miejski Podgórz — 121,47 zł., M. Olejniczak fa. Hadega Toruń — 100,— zł., Jan Sliżewski — Toruń — 20,— zł., Wacław Maćkowiak, Toruń — 50,— zł., Czesław Górski, Toruń — 100,— zł., Zarząd Okręgowy Rodziny Policyjnej, Toruń — 50,— zł., Bronisława Jankowska, Toruń — 10,— zł., Towarzystwo Restauratorów, Grudziądz — 25,— zł., Związek Pracy Obywat. Kobiet Toruń — 11,— zł., firma Wiebusch — Cegielnia w Rudaku — 5.000 sztuk cegieł, firma Jacobs — Cegielnia w Lubiczu 4.000 sztuk cegieł.

W piątek, dnia 14 sierpnia 1936 r., zmarł

śp.

Franciszek Kłopocki

radny miasta Torunia

Sp. Zmarły jako członek Rady Miejskiej służył bezinteresownie miastu swoją radą i doświadczeniem życiowem.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd i Rada Miejska w Toruniu

5101C

Podziękowanie

Przewielebnemu ks. Okrojowi, ks. kap. Skalskiemu, ks. Rzosce, ks. Chudemu, Delegacjom Organizacyj i Towarzystw, oraz Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę memu przedwcześnie zmarłemu mężowi ś. p.

FRANCISZKOWI KAUBE

oraz tym, którzy w tej ciężkiej dla nas chwili okazali nam swoje współczucie i pcmoc, składam tą drogą

najserdeczniejsze podziękowanie

Helena Kaubowa

Msza św. żałobna odbędzie się we wtorek. 25 bm, o godz. 9-tej w kościele farnym.

5105

Podziękowanie

Zarządowi Towarzystwa Polsko-Brytyjskiego, a w szczególności p. Pawłowskiemu, pragnę wyrazić tą drogą mą wdzięczność za udzielenie mi pomocy i życzliwość okazaną w tak ciężkich i tragicznych dla mnie chwilach.

5111Mk **Władysława Czajkowska**

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

z dnia 17 sierpnia 1936 r.

Żyto 14,50—14,75; pszenica standartowa 20,25 do 20,75; jęczmień: browarowy 18,50—19,50; jednolity 17,25—18,25; zbiorowy 112/113 f. 17—17,25; zbior. 108/10 f. 16,25—16,75; owies 13,25—14,25; mąka żytnia: wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 23—23,50; gat. I 0—50 proc. wł. w. 22,75—23; gat. I 0—65 proc. wł. w. 21,50—22; gat. II 50—65 proc. wł. w. 18—18,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 17,75—18,50; poślednia ponad 65 proc. wł. w. 16,75—17,75; mąka pszenna: gat. I wyciągowa 0—20 proc. wł. w. 34,25—36,25; gat. IA 0—45 proc. wł. w. 23,25—34,25; gat. IB 0—55 proc. wł. w. 32,50—33,50; gat. IC 0—60 proc. wł. w. 31,75—32,75; gat. ID 0—65 proc. wł. w. 30,75—31,75; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 28,75—29,75; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 28,25—29,25; gat. IIC 45—55 proc. wł. w. 27,25—28,25; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 26,50—27,50; gat. IIE 55—60 proc. wł. w. 25,25—26,25; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 22,25—22,75; gat. IIG 60—65 proc. wł. w. 21,25—21,75; razowa 24,25—24,75; otręby żytnie wymiał stand. 10,50—10,75; otręby pszenne: miałkie stand. 10,50—11; średnie stand. 10—10,50; grube stand. 10,75—11,25; otręby jęczmienne 11,50—12,50; rzepak zimowy bez worka 32—34; rzepik zimowy bez worka 33—35; mak: niebieski 49—52; gorczyca 29—31; groch: Wiktorja 22—26; Folgera 21—24; płatki ziemniaczane 14,50—15,25; makuch: lniany 17,50—18; rzepakowy 13,75—14,25; słonecznikowy 42/44 proc. 16,50—17,50; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 6—6,50.

Ogólne usposobienie: spokojne.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 17 sierpnia 1936 r.

Waluty

Belgi belg. 89,76—89,33; dolary Stan. Zjedn. 5,32½ do 5,29½; dolary kanadyjskie 5,31½—5,28½; floreny 361,62—359,90; franki franc. 35,07—34,91; franki szwajcarskie 173,62—172,78; funty ang. 26,79—26,63; guldeny gd. 100,20—99,80q korony czeskie 20,10—19,70; korony duńskie 119,59—118.75; korony norweskie 134,58—133,60; korony szwedzkie 138,08—137,10; liry włoskie 36,50—34,50; marki fińskie 11,81—11,60; marki niem. 138—133; szylingi austrj. 99—98; marki niem. srebrne 149—144.

Dewizy

Belgja 89,58—89,76—89,40; Berlin 213,98—212,92; Gdańsk 100,20—99,80; Holandja 360,90—361,62—360,18 Kopenhaga 119,59—119,02—119,01; Londyn 26,72—26,79—26,65; Nowy Jork 5,31½—5,32¾—5,30¼; Nowy Jork kabel 5,31⅝—5,32⅞—5,30⅜; Oslo 134,58—133,92; Paryż 35—35,07—34,93; Praga 21,96—22—21,92 Sztokholm 137,75—138,08—137,42; Szwajcarja 173,28 do 173,62—172,94; Wiedeń 99,20—98,80; Włochy 42—41,80; Helsingfors 11,81—11,75; Montreal 5,31¾—5,29¼.

Tendencja: niejednolita.

Akcje

Bank Polski 97; Węgiel 14,25; Lilpop 12,30; Ostrowiec serja „b" 28,75.

Tendencja: przeważnie słabsza.

OGŁOSZENIE.

Sprzedaż gospodarstwa rolnego

w drodze ustnego przetargu publicznego

Wydział Powiatowy w Tczewie sprzeda w drodze ustnego przetargu publicznego najwięcej dającemu nieruchomość, położoną w Nicponi pod Gniewem składającą się: z roli 16.79,30 ha, z pastwiska 57,35 ha, z łąk 4.27,89 ha i zabudowań.

Przetarg odbędzie się na miejscu w Nicponi we wtorek, dnia 25 sierpnia 1936 r. o godzinie 13-tej.

Warunki sprzedaży poda się na miejscu. Biorący udział w licytacji winni złożyć wadjum w wysokości 1.000, —zł. w gotówce lub papierach wartościowych według obecnie notowanego kursu.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz prawo niesprzedaży majątku żadnemu z oferujących.

Oglądanie nieruchomości odbywać się może codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 10-tej do 13-tej. Położenie nieruchomości wskaże wójt gminy Gniew-wieś.

Tczew, dnia 14 sierpnia 1936 r. 5095

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:
Starosta Powiatowy
w z. (—) Witold Piwnicki,
wicestarosta powiatowy.

PRZETARG OFERTOWY.

Państwowa Szkoła Morska w Gdyni rozpisuje przetarg ofertowy na **dostawę artykułów żywnościowych dla statku szkolnego „Dar Pomorza"** na okres ośmiomiesięcznej podróży zimowej w r. 1936/37, a mianowicie: **mięsa świeżego mrożonego, wyrobów masarskich, pieczywa, towarów kolonjalnych, warzywa, masła, jaj.**

Oferty na specjalnych formularzach, które otrzymać można w Kancelarji Internatu, należy składać w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę artykułów żywnościowych dla statku szkolnego Państwowej Szkoły Morskiej „Dar Pomorza" pod adresem Szkoły Morskiej Gdynia, ul. Morska 81 — do dnia 22 sierpnia godz. 11 rano, w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert.

Zl. 363. **Dyrekcja Szkoły.** (5090

Sygnatura: 901/36. (5096

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży Franciszek Gramowski, mający kancelarję w Chełmży ul. Chełmińska 17, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16. września 1936 r. o godz. 9-ej przystąpi do opisu nieruchomości Chełmża tom II karta 20 i 21 własność Oskara Trenkla, kupca w Chełmży, do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 5094.78 guld. holend. z 6% odsetkami i kosztami, przypadającej wierzycielowi „Industria" Spółdz. z ogr. odp. w Tczewie od dłużnika Oskara Trenkla, kupca w Chełmży i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Dnia 13. sierpnia 1936 r.

(—) Gramowski,
Komornik Sądu Grodzkiego.

Km. 734/36, 1236/36, 2100/35, 2098/35, 1050/36. (5110

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II, Józef Penk, zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3, na zasadzie art. 601 K. P. C. ogłasza, że w dniu 20-go sierpnia 1936 r. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie:

o godz. 11 w Gdyni Świętojańska 18: 1 aretmometr, 1 biurko, oszac. na 700 zł.;

o godz. 12 w Gdyni Kwiatkowskiego 21: 1 regał do składu i 2 stoły składowe, oszac. na 50 zł.;

o godz. 13,30 w Gdyni Abrahama 9: 300 mb. listew do obrazów, oszac. na 600 zł.;

o godz. 14,30 w Gdyni Świętojańska 53: 1 maszyna do pisania „Royal", 1 szafka do akt i 1 biurko oszac. na 390 zł.

Przedmioty można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 17 sierpnia 1936 r.

Komornik:
(—) Józef Penk.

Zlecenie Nr. 840.

Sygnatura: Km. V. 1098/35 i nast.

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy V rewiru Stefan Jaroszyński, mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Śląska Nr. 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 sierpnia 1936 r. o godz. 10,30 w Minikowie pow. Bydgoszcz odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Albina Stylo, składających się z około 160 ctr. jęczmienia w słomie, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.120,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 17 sierpnia 1936 r.

(—) Jaroszyński,
Komornik.

PRZETARG

ofertowy na dostawę 565 m^3 kamienia polnego

do nowej powłoki tłuczniowej na drogę państwową Nr. 17/6 Kostrzyń—Toruń w powiecie inowrocławskim, na odcinki:

1) od km 94,198 do km 94,954 = 340 m^3
2) od km 95,854 do km 96,356 = 225 m^3

Oferty w zapieczętowanych kopertach należy składać w Krajowym Urzędzie Budownictwa w Bydgoszczy ul. Kwiatowa nr. 8 do dnia 31 sierpnia br. do godz. 12-ej w południe, o którym to czasie nastąpi otwarcie ofert.

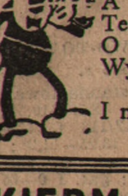
Krajowy Urząd Budownictwa zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, wzgl. nie uwzględnienie żadnej oferty. Warunki dostawy wyłożone są do wglądu w biurze Krajowego Urzędu Budownictwa codziennie w godzinach urzędowych. (5113

Bydgoszcz, dnia 17 sierpnia 1936 r.

(—) Inż. J. Łukawski,
Krajowy inspektor budownictwa.

TORUŃ

KIERMASZ



Świeżo nadszedł wagon towaru!
Więc zwracamy na to uwagę!
I do tego tani — a solidny!
A przytem gatunkowo bez zarzutu!
Tem bijemy naszą konkurencję!
O tem wiedzą dobrze nasi Klienci!
Wystarczy raz kupić, aby być stałym odbiorcą!
I należy oszczędzać i tylko w „KIERMASZU" kupować!

„KIERMASZ ŚWIATOWY"
BRACIA RYMARSCY
TORUŃ - Stary Rynek 30
Oddz. Gdynia, Tczew.
122

4-5 pokojowego mieszkania
z wygodami najchętniej na Bydgoskim
poszukuję od 1 września br. 5115
Oferty pod nr. 5115 do Adm. „Dnia Pomorza"

Wszyscy wiedzą, że
MEBLE
wszelkiego rodzaju najtaniej kupujesz w firmie
B. Włudarczak
Toruń, Prosta 5. 3862 C

TAPETY
Franaszka
w najnowszych deseniach
DROGERJA „UNIVERSAL"
Toruń, Szeroka 17. 1425C

Poszukuję
przedstawiciela do branży galanteryjnej z gwarancją. Oferty do Administracji „Dnia Pomorza", Toruń. 5076Ck

Skład
kolonjalny i delikatesów najlepszy punkt Torunia. Cena około 15.000 zł. Odpowiedź pism. za załączeniem znaczka. Oferty do Admin. „Dnia Pomorza" pod nr. 5116 Ck.

Skład
porcelany i naczyń kuchennych, dobrze zaprowadzony, prima punkt handlowy w Toruniu. Cena 12.000 zł. Odpow. na pism. za załącz. znaczka. Oferty do Adm. „Dnia Pomorza" pod nr. 5116 Ck.

Skład
papieru i galanterji 30 lat prosperujący. Cena około 4.000 zł. Oferty do Adm. „Dnia Pomorza" pod nr. 5116 Ck.

Bar
i butelkowa sprzedaż, główna ulica z powodu choroby sprzedam. Cena 7.500 zł. Odpow. na pism. za załącz. znaczka. Oferty do Adm. „Dnia Pomorza" pod nr. 5116 Ck.

Mieszkanie
5, 6 i 3 pokojowe na 2-gim piętrze w centrum miasta do wydzierżawienia. Oferty do Adm. „Dnia Pomorza" pod nr. 5116 Ck.

Dom
dochodowy z dwoma składami najlepszy punkt Torunia, cena 120,000 wpłata 75,000 zł. Oferty do Adm „Dnia Pomorza" pod nr. 4914.

Toruń-Bydgoskie
dom 3 piętr. w dobrym stanie masyw. roczny dochód 7,500 zł., cena 53,000 zł. wpłata 23,000 zł. reszta długoletnia hipot. nisko proc. Oferty do Administr. „Dnia Pomorza" pod nr. 4914.

Dom
nowy, 7 mieszk. po 2 i 3 pokoj. z komfort. bez opł. stempl. i podatków, ogrod. Cena 45,000, wpłaty 35,000, hipot. 10,000 Bank Gospod po 3½%. Oferty do Adm. „Dnia Pomorza" pod nr. 4914C

Dom
dochodowy z składem pryma punkt handlowy doch. roczny 11,000 zł., cena 90,000 wpłaty 70,000, hip. 20.000. Oferty do Administr. „Dnia Pomorza" pod nr. 4914C

Dom
masyw. z ogrod. Bydgoskie, doch. mies. 280 zł. Cena 16,000 zł. wpłata 10,000 reszta hip. Oferty do Adm. „Dnia Pomorza" pod nr. 4914 C.

Dom
nowy, 4 mieszk. 3 i 4 pokojowe, mieszk. z wszelk. wygodami i ogrodem. Cena 32,000 zł. got. Oferty do Adm. „Dnia Pomorza" pod nr. 4914C

Okazja
dla emeryta, dom 4 mieszk po 2 pok. i kuch., elektr., 3 piętra masyw. Cena 10,000 zł. i przej. 1.500 hip. Oferty do Adm. „Dnia Pomorza" pod nr. 4914 C.

Zgubiła(?) Z.alazcę
suczki „Lala" ratlerki zaginionej 2 bm uprasza się o odprowadzenie za wynagrodzeniem, blok oficerski Pomiarów Rudak, Dr. Piwowarczyk. 5099Ck

285 mrg.
drenowane, w tem 12 mg. łąk., jeden plan, kontyg. buracz. 2,200 ctr. prywat. bud. obszerne w bardzo dobrym stanie, wodociągi, dom 5 pok., sad i ogród., bez inwent. i żniw, pozost. pasza i słoma oraz zasiew i uprawa 100 mg. cena 55,000 wpłaty 30,000 reszta hipot., pow. Inowrocław, 8 klm. od miasta poł. w pow. Oferty do Adm. „Dnia Pomorza" Toruń, pod nr. 4915C.

320 mrg.
drenowane w tem 12 mg. łąk, jeden plan, ⅓ żyt, reszta buracz. bez żniw i inwentarzy, pozost. słoma i pasza, zasiew i upr. 150 mg. od stacji i miasta 4½ klm. szosa, szkoła, kościół w miejscu, dwór 14 pok. w pięk. parku, bud masyw. dobre. Cena 90,000 wpłaty 22,000 zł. reszta hip. w tem 25.000 B. R. w pobliżu Torunia. Oferty do Administr. „Dnia Pomorza" Toruń pod nr. 4915 C.

825 mrg.
drenowana ziemia, większa część buracz. pew. część średnia, bud. b. dobre dwór piękny o 13 pok. w parku. Inwentarze kompl. z pełnymi żniw. cena 240000 wpłaty 90.000 reszta hipot. pow. Mogilno, od stacji 2 klm. również i miasta. Oferty do Adm. „Dnia Pomorza". 4915C

70 mrg.
dren. z pełn. żniwem kompletnem inw. elektr. światło, szosa, szkoła, kościół w miejscu od stacji 4 klm., od Torunia 10, budynki masyw. dobre, cena 21.000 przejęcie 3000 hip. pryw. i renty rocznej 230 zł. Oferty do Adm. „Dnia Pomorza". 4915C

Tynk szlachetny
najwyższej jakości różnych odcieni dostarczamy
posadzki i stopnie
z sztucznego marmuru wykonujemy solidnie i tanio
„CERAMENT" Sp. z o.o. tel. 2728
Toruń, Nowy Rynek 7
3921 C

Psa
podwórzowego kupię. Podgórz, ul. Kluczyki 2, I. ptr, 4962Ck

GRUDZIĄDZ

Gospodarstwo
z rąk niemieckich 130 mórg, ziemia pszenna, dobre zabudowanie, całe żniwo, kompl. inwentarze, powiat Wąbrzeźno. Cena 30.000, wpłaty 20.000 zł. Płoszyński, Grudziądz, Plac Stycznia 27. 5106Gk

Poszukuję ucznia
(zamiejscowy) z dobrej rodziny do składu kolonjalnego. Natychmiastowe zgłoszenia z życiorysem przyjmuje administracja „Dnia Grudziądzkiego Ilustr." Grudziądz. 5107Gk

Km. 721/34. (5109

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru III Brunon Duplicki, urzędujący w Toruniu przy ul. Św. Jakóba pod Nr. 7, na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 18 września 1936 r. od godziny 10,30 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Toruniu, pokój Nr. 33, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej, składającej się z trzech parceli budynków gospodarczych, stolarni, warsztatów i ogrodu, położonej w Toruniu przy ul. Grudziądzkiej, powiecie Toruńskim, województwie Pomorskiem, oznacz. polic. Nr. 55, obejmującej powierzchnię 8139 metrów kwadratowych, która stanowi własność mistrza ciesielskiego Franciszka Schneidera.

Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Toruniu, Toruń-Mokre Tom 33 karta 922 i Toruń-Mokre Tom 41 karta 1129.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 40.886.85 karta 922, zł. 9.100,— karta 1129.

Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 30.665,15 karta 922, zł. 6.825,— karta 1129.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 4100 i 910 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Toruń, dnia 14 sierpnia 1936 r.

(—) B. Duplicki,

Smakosze piją
KAŹMIERSKIEGO
koniaki, likiery i wódki.
Hurtowy skład i detal w Gdyni Świętojańska 35.
Wystawiam na wystawie gastronomicznej 4985M

Zlecenie Nr. 753/IX. (5108

PRZETARG.

Starostwo Krajowe Pomorskie, Toruń, ul. Fosa Staromiejska Nr. 1, ogłaszą publiczny przetarg na wykonanie robót ziemnych i przepustów przy budowie nowej drogi wojewódzkiej Warlubie—Zelgoszcz na odcinku: Jeżewnica—Zelgoszcz o długości 15,9 km w powiecie starogardzkim.

Bliższe informacje otrzymać można w godzinach urzędowych w Starostwie Krajowem Pomorskiem, Wydział Drogowo-Budowlany, gdzie można otrzymać również druki przetargowe, t. j. ślepe kosztorysy z załącznikami za opłatą 10,— zł.

Oferty na przepisowych drukach należy składać do dnia 27 sierpnia 1936 r. godz. 12-ej w Starostwie Krajowem Pomorskiem, w kopertach zalakowanych i zaopatrzonych napisem: „Oferta na budowę drogi". Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadjum w Kasie Głównej Starostwa Krajowego, ul. Fosa Staromiejska Nr. 1 (parter) w wysokości 2% oferowanej sumy w gotówce lub w państwowych papierach wartościowych.

Oferty bez wadjum, jak również wniesione po terminie nie będą rozpatrywane.

Starostwo Krajowe Pomorskie zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, wzgl. nie przyjęcia żadnej ferty, jak również prawo swobodnego zmniejszenia, wzgl. zwiększenia ilości robót w ramach posiadanego kredytu. Zastrzega się również prawo ewentl. unieważnienia przetargu.

Starosta Krajowy Pomorski.

Do akt Km. Nr. 2556/34, 857/36, 920/36. (1502

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru I Lewicki Stanisław, urzędujący w Grudziądzu przy ul. Budkiewicza Nr. 9, obwieszcza, że na dzień 4. września 1936 r. o godz. 10-ej został wyznaczony opis i oszacowanie nieruchomego majątku Łasin karta 17, stanowiącego własność Banku Ludowego w Łasinie pow. Grudziądz, położonego w Łasinie przy Rynku pow. Grudziądz.

W związku z powyższem, na zasadzie § 2 art. 668 K. P. C. wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do pomienionej nieruchomości lub jej przynależności.

Grudziądz, dnia 11. sierpnia 1936 r.

(—) St. Lewicki,
Komornik.

Numer akt: III Km. 777/36. (1503

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru III-go Wojciech Janowski, mający kancelarję w Grudziądzu ul. Legjonów Nr. 15, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 października 1936 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Hildy, Günthera i Ruth Pegen nieruchomości: Grudziądz karta 1231, składającej się z parceli gruntu o powierzchni 358 m² oraz zabudowań: domu mieszkalnego czynszowego 2-piętrowego, szopy drewnianej oraz parkanu. Nieruchomość położona jest w Grudziądzu przy ulicy Generała Bronisława Pierackiego 4.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 35.670,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 26.752 gr. 50.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3567,—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjete będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, ul. Ks. Budkiewicza, sala Nr. 20.

Dnia 12. sierpnia 1936 r.

(—) W. Janowski,
Komornik.

Km. III. 942/36. (1504

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III rewiru Wojciech Janowski, mający kancelarję w Grudziądzu przy ulicy Legjonów 15, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 sierpnia 1936 r. o godzinie 11-ej w Grudziądzu przy ul. Placu 23 Stycznia 7 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Waltera i Zofji Polley'ów, składających się z: 1 biurka dębowego z fotelem, 1 szafy bibljotecznej dębowej, 1 stolika okrągłego z płytą mosiężną do palenia, 1 popielniczki stojącej, 1 stołu okrągłego dębowego, 1 lampy stojącej z abażurem, 1 kanapy pluszowej w kwiaty, 2 foteli pluszowych, 1 dywanu kokosowego wym. c. 3×4, 1 lampy wiszącej 10 pkt. świetlnych, 1 obrazu w złoconej ramie, 1 stolika dębowego do kart, 1 bufetu dębowego, 1 stołu dębowego owalnego rozsuwanego, 6 krzeseł dębowych wybitych gobeliną, 1 zegara ściennego, 1 kanapy z obudowa pluszową i lustrem, 2 foteli pluszowych, 1 lampy wiszącej 7 pkt. świetlnych, 1 dywanu kokosowego wym. 2×3, 2 obrazów w czarnej ramie, 2 kompl. firan na 2 okna z karniszami mosiężnemi, 1 lodowni, 2 kompl. firan na 2 okna (ciemne w kwiaty) z mosiężnemi karniszami, 1 umywalni z lustrem i płytą marmur., 1 szafy dębowej z lustrem, 1 gotowalni z lustrem, 2 nocnych stolików, 1 umywalni bez lustra i płyty marmur., 1 lampy wiszącej z zielonym abażurem (5 pkt. świetlnych), 2 kompl. firan na 2 okna z mosiężnemi karniszami, oszacowanych na łączną sumę 2435,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 13 sierpnia 1936 r.

(—) W. Janowski,
Komornik.

PRZETARG.
KIEROWNICTWO BUDOWY LOTNISKA W RUMJI

Kierownictwo Budowy Lotniska ogłasza nieograniczony przetarg

na wykos sprzedaż trawy

z obszaru 80 ha. Zainteresowani mogą otrzymać informacje w Kierownictwie Budowy Lotniska codziennie (prócz niedziel i świąt) w godz. od 8—15-tej. Oferty należy składać z podaniem ceny za 1 ha i ogólnej kwoty za 80 ha trawy na piśmie, podpisanem przez oferenta w kopertach zalakowanych i przesłać pod adresem Kierownictwo Budowy Lotniska w Rumji do dnia 21 sierpnia 1936 r. do godz. 12-tej. Rzeczywistą powierzchnię wykażą pomiary. Gdyby oferent oferty nie mógł zalakować, zalakuje kierownictwo w jego obecności. Przy składaniu oferty oferent wpłaci w Kierownictwie Budowy Lotniska wadjum w wysokości 3 procent kwoty podanej w ofercie. Kierownictwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz zażądzenie ewentualnego przetargu ustnego, w razie gdyby przetarg z rozprawy ofertowej nie dał wyniku. 5024M

(—) **Inżynier Tadeusz Piaskiewicz,**
kier. Budowy Lotniska.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsmann**, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Wacław Górnicki**, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: **Wiktor Mielnikow**, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: **Wacław Gańcza**, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Leon Formański**, Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.